WARSZAWA, NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

Nr. 292 (1081)

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA AL. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03
DRUKARNIA 8.79-61

Na mocy art. 47 statutu organizacyjnego PPS oraz stosownie do uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje

XXVII Zwyczajny Kongres PPS na dni 14, 15, 16 i 17 grudnia 1947 r.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Otwarcie Kongresu i powołanie Prezydium.
2. Powitania.
3. Wybór komisji: mandatowej, statutowej, wnioskowej, matki.
4. Sprawozdanie polityczne.
5. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej.
6. Sprawozdanie organizacyjne.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Sprawozdanie Centralnego Sądu Partyjnego.
9. Dyskusja łączna nad punktami 4, 5, 6, 7, 8.
10. Statut partyjny.
11. Tezy programowe.
12. Wybory władz partyjnych.
13. Wnioski.

Zw. Radziecki dąży do współpracy ze wszystkimi państwami oświadczył Stalin

w rozmowie z posłem Zilliacusem

LONDYN (PAP). — Korespondent polityczny agencji Reutera przeprowadził wywiad z posłem Zilliacusem na temat jego wizyty w Soczi u generalissimusa Stalina i podróży po krajach Europy wschodniej. Poseł Zilliacus oświadczył, że rozmowa ze Stalinem trwała około dwóch godzin i że postara się ją odtworzyć w wywiadzie jak najściślej.

Stalin stwierdził, że utworzenie Biura Informacyjnego w Belgradzie nie jest próbą wskrzeszenia III Międzynarodówki. III Międzynarodówka powstała w okresie, gdy partie komunistyczne dopiero się konsolidowały, dopomogła ona do wychowania przywódców i do nawiązania kontaktów. Byłoby utopią i donkiszoterią chcieć cofnąć koło historii i stworzyć na nowo III Międzynarodówkę.

Dziś — powiedział Stalin — sytuacja jest odmienna. W szeregu krajów istnieją potężne partie komunistyczne, ściśle zespolone z życiem narodu, ponoszące wielką odpowiedzialność i prowadzone przez silnych i zdolnych przywódców. Byłoby rzeczą nierozsądną chcieć kierować takimi partiami z jednego wspólnego ośrodka.

W sprawie zadań Biura Informacyjnego Stalin oświadczył:

„Zdaniem moim, celem narady 9 partii było — po pierwsze, umożliwienie tym partiom nawiązania kontaktów dla popierania w sposób bardziej skuteczny interesów klasy robotniczej w ich krajach. Po drugie — partie komunistyczne uważają za wskazane skoordynować swą działalność, ażeby zabezpieczyć niezależność narodową swoich krajów".

Na temat radzieckiej polityki zagranicznej Stalin stwierdził, że porozumienie 9 partii nie będzie miało na nią wpływu. Polityka radziecka dąży w dalszym ciągu do gospodarczej i politycznej współpracy ze wszystkimi państwami, począwszy od St. Zjednoczonych i W. Brytanii. W sprawie współpracy gospodarczej Stalin powiedział, że może ona istnieć niezależnie od ustroju gospodarczego poszczególnych państw.

„Doświadczenie dowiodło — oświadczył Stalin — że współpraca między państwami o odmiennej strukturze gospodarczej i społecznej jest możliwa".

Następnie poseł Zilliacus oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że odbył podróż z Moskwy do Soczi samolotem i że po rozmowie z generalissimusem Stalinem udał się do Warszawy.

Omawiając podróż delegacji brytyjskiej Partii Pracy po Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii, poseł Zilliacus oświadczył:

„Stwierdziliśmy, że państwa te czynią pozytywne postępy na drodze socjalistycznej odbudowy. Opracowały one swe plany gospodarcze i rozwiązały problem stosunku inicjatywy prywatnej do kontroli państwowej. Robotnicy za pośrednictwem związków zawodowych i organizacji spółdzielnych biorą udział w rządzeniu krajem i są pełni dumy i ufności dzięki swej nowej sytuacji.

Posiedzenie Konwentu Seniorów

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Konwentu Seniorów odbędzie się we środę, dnia 29 bm. o g. 9 w gabinecie Marsz. Sejmu.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Porządek dzienny 28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 bm. o godz. 10 rano, przedstawia się, jak następuje:

1) Exposé Prezesa Rady Ministrów.

2) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy skarbowej na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. W tym punkcie porządku dziennego zabierze głos minister Skarbu, tow. Konstanty Dąbrowski.

3) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947.

4) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym i skórzanym

Powszechne współzawodnictwo pracy w przemyśle włókienniczym przyczyniło się we wrześniu br. do dalszego podniesienia produkcji. Jedynie przemysł bawełniany, zgrupowany w przeważającej większości w okręgu łódzkim, na skutek trudności energetycznych, powstałych z powodu uszkodzenia turbozespołów w elektrowni łódzkiej, nie był w stanie wykonać planu swej produkcji w 100 proc. Według tymczasowych danych przemysł bawełniany wykonał we wrześniu br. 91 proc. planu. Przemysł wełniany w przędzy zgrzebnej 100 proc., a w przędzy czesankowej — 113 proc. i w produkcji tkanin — 100 proc., dostarczając do centrali tekstylnej 3.140 tys. m. tkanin. Przemysł włókien łykowych wykonał swój plan produkcyjny ze znaczną nadwyżką.

Według tymczasowych danych Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, we wrześniu br. przemysł garbarski przerobił 1.896 ton skór surowych, wykonując plan produkcyjny w 106,4 proc. Ogółem wyprodukowano w przemyśle garbarskim: 431,7 ton skóry podeszwowej, 43,7 ton juchtów, 107 tys. mtr. kw. wierzchów, 37,1 ton kruponów pasowych, 30,6 ton skór technicznych i 6.600 mtr. kw. skór galanteryjnych. Przemysł obuwiany wykonał łącznie 660,2 tys. par obuwia, przekraczając plan o 45,5 proc.

USA rozgrzeszają Niemców

Zaniechanie odszkodowań i denazifikacji

Umorzenie śledztwa przeciw zakładom Goeringa

N. JORK (PAP). — B. doradca gen. Claya do spraw gospodarczych oraz prezes jednego z największych koncernów amerykańskich „Johns Manville Corporation", Brown, opublikował sprawozdanie, w którym twierdzi, że odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec jest podstawą rekonstrukcji gospodarczej Europy.

Zdaniem Browna, potęga militarna Niemiec została całkowicie złamana i z jej strony nie grozi Europie już żadne niebezpieczeństwo.

Brown wysunął plan dla Niemiec, w którym m. in. proponuje: 1) zarzucenie planu odszkodowań w dobrach produkcyjnych, 2) zarzucenie programu denazifikacji z wyjątkiem 80 tys. czołowych hitlerowców, 3) zaproszenie Niemców do wzięcia udziału w konferencjach na temat planu Marshalla, 4) utworzenie centralnego rządu dla Niemiec Zachodnich.

Brown wypowiedział się za oddaniem eksporterom niemieckim części skonfiskowanych przez Aliantów funduszów hitlerowskich za granicą.

Zdaniem Browna, sojusznicy winni pozostawić Niemcom całą ich flotę handlową z wyjątkiem tego typu statków, które „łatwo mogą być przerobione dla celów wojennych". Niemcy winne być również przyjęte do unii celnej państw Benelux'u.

Wspomniane sprawozdanie o Niemczech Brown napisał na wyraźne żądanie gen. Claya.

KRZĄTANINA WOKÓŁ „DEMONTAŻU"

N. JORK (PAP). Generalny prokurator USA w Niemczech bryg. Taylor oświadczył, że dochodzenia przeciwko Dresner Bank oraz Hermann Goering Werke zostaną umorzone na polecenie Waszyngtonu. Taylor zaznaczył jednak, że czołowi kierownicy obu instytucji postawieni będą w stan oskarżenia razem z urzędnikami kancelarii Hitlera i ministerstwa propagandy.

LONDYN (PAP). Brytyjski gubernator Hamburga H. V. Berry oświadczył, że zakłady przemysłowe, które ulegną demontażowi, będą mogły być w przyszłości odbudowane z wyjątkiem przedsiębiorstw przemysłu wojennego, lub zakazanych na mocy uchwał poczdamskich.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera konferencja działaczy niemieckich związków zawodowych stref anglosaskich w Ban Pirmont, ogłosiła apel do brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych o zrewidowanie nowego planu demontażu zakładów przemysłowych w Niemczech.

Do towarzyszy posłów członków ZPPS

Sekretariat ZPPS zawiadamia, że w dniu 28 b.m. o godz. 17-ej w sali CKW PPS Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, III piętro, odbędzie się posiedzenie Klubu Poselskiego.

Prochy I. Daszyńskiego w nowym grobowcu

W Krakowie odbyła się ekshumacja zwłok wielkiego socjalisty polskiego, Ignacego Daszyńskiego. Na Cmentarzu Rakowickim obecni byli: przewodniczący WK PPS, tow. posel dr. Bolesław Drobner, przewodniczący MK PPS tow. Bocian, tow. dyr. Kropatsch i inni.

Trumnę z prochami I. Daszyńskiego przeniesiono na główną aleję, gdzie za grobowcem Matejki, złożono ją w przygotowanym już grobowcu i zamurowano.

W tych dniach na grobie I. Daszyńskiego stanie piękny pomnik.

Tow. Szwalbe dzieli się wrażeniami z podróży do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS odwiedził socjalistów na Bałkanach



TOW. SZWALBE

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do Przewodniczącego Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej tow. wicemarszałka Stanisława Szwalbe z prośbą o udzielenie wywiadu na temat wrażeń i wyników swojej podróży po krajach Europy południowej i wschodniej.

Przedstawiciel SAP poprosił na wstępie tow. Szwalbego o przedstawienie wyników kongresów partii socjalistycznych, jakie odbyły się w Rumunii i Bułgarii, na których jak wiadomo przewodniczący Rady Naczelnej PPS obecny był w charakterze przewodniczącego delegacji polskiej, oraz o charakterystykę działalności partii socjalistycznych w krajach bałkańskich.

Delegaci PPS — mówi tow. Szwalbe — po pobycie na Bałkanach jeszcze raz mogli stwierdzić, jak słuszna jest linia polityczna odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej. W każdym z krajów bałkańskich ruch socjalistyczny znajduje się w innej sytuacji, ale ogólnie śmiało można stwierdzić, że walczyć o zwycięstwo socjalizmu można w tych krajach tylko w porozumieniu z komunistami.

Kongres partii socjalistycznej w Bukareszcie nie podjął uchwały, o połączeniu z partią komunistyczną, natomiast udzielił pełnomocnictw dla nowoobranych władz partyjnych do rozmów na ten temat. Zagadnienie to będzie dopiero teraz szczegółowo omówione, przy czym kierownictwa obydwu partii podkreślają, że nie może być mowy o mechanicznym połączeniu się partii.

Kongres bułgarski wykazał dużą sprężystość i wzrastającą siłę bułgarskiej partii socjalistycznej. Jest to niewątpliwie partia dobrze zorganizowana i mająca przed sobą perspektywy dalszego rozwoju. Trzydniowy kongres obradował bez przerwy przy pełnym komplecie około tysiąca delegatów, których znaczną większość stanowili robotnicy i chłopi. Sprawa fuzii partii socjalistycznej z komunistyczną jest obecnie zarówno zdaniem przywódców socjalistycznych jak i komunistycznych — nieaktualna. Kierownictwo partii socjalistycznej z tow. Nejkowem na czele ma autorytet, jest zdecydowanie jednolito-frontowe i w pełni docenia znaczenie oraz bierze żywy udział w pracach Frontu Ojczyźnianego Bułgarii.

(Dokończenie na str. 3)

Wizyta tow. min. Wolskiego w Pradze

PRAGA (SAP). Bawiący w Pradze wiceminister Ziem Odzyskanych, tow. Wolski, po naradach z kierownikami czechosłowackiego Urzędu Osiedleńczego, udał się na ratusz, gdzie został serdecznie powitany przez burmistrza miasta, dr Vaceka, który w przemówieniu powitalnym podkreślił, że stałe polsko-czechosłowackie kontakty przyczynią się do szczęścia i dobrobytu obu narodów.

Wicemin. Wolski złożył wizytę ministrowi rolnictwa, Durisowi, z którym przeprowadził dłuższą rozmowę na temat problemów rolnictwa i polityki rolnej, po czym przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych dr Clementisa.

Olbrzymi pożar lasów w USA

Szereg wsi stoi w ogniu

BAR HARBOUR, Stan Maine (SAP). Ludność miejscowości Bar Harbour, w stanie Maine, liczącej 4.300 mieszkańców, zaskoczona została olbrzymim pożarem lasów, rozszerzającym się wskutek silnego wiatru z ogromną szybkością.

Władze przystąpiły natychmiast do ewakuacji zagrożonych mieszkań, oddając im do dyspozycji wszelkiego rodzaju łodzie.

Obserwatorzy twierdzą, że jest to jedna z największych katastrof w St. Zjednoczonych. Ogień otacza również centrum przemysłowe Biddeford na wybrzeżu Atlantyku.

Polscy i włoscy socjaliści ostrzegają austriackich towarzyszy przed rozbijacką propagandą reakcji

WIEDEŃ (SAP). Kongres austriackiej partii socjalistycznej otwarty został w Wiedniu w czwartek po południu w obecności delegatów ze wszystkich prowincji Republiki Austriackiej oraz przedstawicieli partii socjalistycznych wielu krajów europejskich.

Polskę reprezentują posłowie PPS: tow. Dorota Kluszyńska i tow dr St. Gross.

Tow. Gross w przemówieniu swym oświadczył m. in.: „Międzynarodowy agresywny kapitał usiłuje wbić, przy pomocy straszaka komunistycznego, klin między stronnictwa robotnicze. Równocześnie kapitał amerykański popiera w Europie żywioły prawicowe, które stały się narzędziem reakcyjnej interwencji. Kapitaliści ci nie zadowalają się lokatą swoich kapitałów, lecz dążą również do politycznego podporządkowania krajów, którym udzielają pomocy.

Ten skoncentrowany atak kapitału musi się jednak rozbić o nieprzebytą przeszkodę, jaką stanowi jedność klasy robotniczej".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	*9 — 10*
Sekretarz redakcji	*12 — 14*
Sekretariat redakcji	*10 — 20*
Kier. działu miejskiego	*15 — 19*
Kier. działu krajowego	*13 — 15*
Kier. działu partyjnego	*15 — 18*

Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji.

Warszawa, 25 października.

Zarobki profesorów

W CZASOPISMACH literacko-społecznych od czasu do czasu ukazują się zestawienia uposażeń naszych najwybitniejszych uczonych z zarobkami tancerek lub z dochodami restauratorów. Faktem jest, że dotychczasowe uposażenia personelu naukowego wyższych uczelni są niewspółmiernie niskie i uniemożliwiają rozwinięcie twórczej pracy naukowej.

Toteż dobrze się stało, że Rada Szkół Wyższych opracowała projekt dekretu o uposażeniu państwowego personelu naukowego, wychodząc z założenia wyodrębnienia tego personelu spośród innych pracowników służby publicznej. To stanowisko wydaje się słuszne. Liczba profesorów, docentów i asystentów jest niewielka, ich kwalifikacje naukowe są wynikiem długoletnich studiów, i — co jest może najważniejsze—praca tych ludzi jest nie do pomyślenia bez zapewnienia im ODPOWIEDNICH warunków materialnych.

Projekt Rady Szkół Wyższych ma na celu wydatne zwiększenie uposażeń personelu naukowego. W budżecie państwa na rok 1948 ta pozycja powinna być uwzględniona.

Załatwienie sprawy uposażeń profesorskich — a wierzymy, że znajdą się na to fundusze — zbliży postawienie na porządku dziennym zagadnienia uposażeń NAUCZYCIELSKICH. Rozumiemy, że łatwiej jest podwyższyć zarobki kilku tysięcy uczonych, niż kilkudziesięciu tysięcy nauczycieli. Ale kwestia poborów nauczycielskich i połączone z tym zagadnienie opłat szkolnych wymagają właściwego rozwiązania. Nikt chyba nie uważa obecnego stanu rzeczy za zadowalający.

Podżegacze wojenni

PRZEMAWIAJĄC na komisji politycznej ONZ, min. Wyszyński wymienił kilka przykładów działalności podżegaczy wojennych. Te przykłady są charakterystyczne i wymowne.

Churchill propaguje ideę anglo-amerykańskiego sojuszu wojennego, skierowanego przeciwko ZSRR. Postać i hasła Churchilla są zbyt znane, byśmy musieli tłumaczyć naszym czytelnikom, jak reakcyjna i niebezpieczna jest rola tego przywódcy konserwatystów angielskich.

Minister handlu USA Harriman otwarcie nawołuje do rozbudowy sił lotniczych i do zwiększenia zbrojeń Stanów Zjednoczonych. Trudno dla tego rodzaju akcji znaleźć inne określenie, jak podżeganie do wojny. Minister obrony narodowej USA Forrestal broni businessmanów amerykańskich przed zarzutem, że ciągnęli oni olbrzymie zyski z dostaw wojennych. To twierdzenie — sprzeczne z powszechnie znanym stanem rzeczy — ma usprawiedliwić dalszą działalność fabrykantów broni. Wreszcie były minister spraw zagranicznych USA Byrnes rzuca prowokacyjne oskarżenia przeciwko ZSRR, ułatwiając swym autorytem hecę wojenną drobniejszych podżegaczy.

Te cztery przykłady są wystarczającym dowodem słuszności wniosku radzieckiego, złożonego od razu po otwarciu zgromadzenia generalnego ONZ, a zmierzającego do potępienia i zakazu propagandy wojennej. Powoływanie się przeciwników tego wniosku na „wolność słowa" jest całkowitym wypaczeniem pojęcia wolności. Swobodna działalność podżegaczy wojennych łatwo zamienia się w niewolę dziesiątków milionów ludzi.

W. Brytania na skraju przepaści

Ponura ocena planu Crippsa w prasie londyńskiej

Pożyczone dolary wróciły do USA

Drakońskie ograniczenia w życiu gospodarczym

LONDYN (PAP). — Brytyjski minister skarbu Dalton wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym podtrzymał całkowicie wystąpienie ministra gospodarki Crippsa, podkreślając konieczność zwiększenia eksportu brytyjskiego a ograniczenia przywozu z krajów dolarowych. Minister zaznaczył, iż w dalszym ciągu odpływa z Anglii 70 milionów dolarów tygodniowo.

Dalton zapowiedział, że jeśliby wszystkie ograniczenia projektowane przez Crippsa zostały pozytywnie przeprowadzone, odpływ rezerw brytyjskich ograniczyłby się do 20 milionów dolarów z końcem przyszłego roku. Minister Skarbu stwierdził, iż ani on ani Cripps nie mogą obiecać łatwego wyjścia z kryzysu i wezwał obywateli brytyjskich do solidarnego ponoszenia nałożonych na nich ciężarów.

POŻYCZKA WRÓCIŁA DO USA

Dalton podał do wiadomości, że większa część pożyczki amerykańskiej — 2.300 milionów dol. — została zużyta na zakupy w Ameryce. Jest to katastrofalne tempo — oświadczył minister — i w tej sytuacji jedynym wyjściem będzie zwiększenie wywozu towarów brytyjskich a ograniczenie zakupów produktów w St. Zjednoczonych.

W dalszym ciągu debaty nad sytuacją gospodarczą W. Brytanii wystąpili posłowie konserwatywni oraz przywódca brytyjskich liberałów Davis, którzy ostro skrytykowali przemówienie ministra Crippsa.

15 MIESIĘCY WYRZECZEŃ

LONDYN (SAP). Prasa londyńska zamieszcza artykuły komentujące mowę brytyjskiego ministra gospodarki, Crippsa, wygłoszoną na posiedzeniu Izby Gmin.

„Times" pisze, że obraz, przedstawiony przez Crippsa, jest ponury. Naród brytyjski znajduje się wobec ogromnych trudności.

„Daily Mail" wyraża zdanie, że W. Brytania jest obecnie w stanie ostrej walki z nieubłaganymi siłami okonomicznymi.

„News Chronicle" stwierdza, że jeśli w W. Brytanii ktoś nie zdawałby sobie sprawy, że znajdujemy się na skraju przepaści gospodarczej, to nie jest to już wina Crippsa".

„Daily Herald" pisze, że brytyjski minister gospodarki przedstawił plan, który wymagać będzie poświęcenia od wszystkich Brytyjczyków w okresie najbliższych 15-tu miesięcy. W tym czasie — stwierdza dziennik — cały kraj będzie musiał dokonać wysiłku przemysłowego, aby nadrobić stracony czas.

LONDYN (PAP). — Omawiając przemówienie Crippsa w Izbie Gmin, „Daily Worker" stwierdza, iż wystąpienie to stanowi nową niemiłą niespodziankę dla społeczeństwa brytyjskiego. Ujawnione szczegóły dalszego planu oszczędności zapowiadają jeszcze większe ograniczenie przywozu żywności, całkowite wstrzymanie importu tytoniu, oraz ograniczenie budowy nowych domów wyłącznie do terenów górniczych i rolniczych, natomiast budowa nowych fabryk ma stanąć niemal zupełnie.

Z kryzysu kapitalistycznego, w którego kleszczach Anglia znalazła się obecnie nie ma innego wyjścia, jak tylko radykalna zmiana polityki. Im więcej W. Brytania będzie handlować ze Zw. Radzieckim i nowymi demokracjami europejskimi, tym silniej zapewni sobie dostawy żywności i budulca, oraz bardziej uniezależni się od stref dolarowych.

Pożegnanie Spółdzielców czechosłowackich

Wczoraj odbył się w „Społem" wieczór pożegnalny delegacji spółdzielców czechosłowackich, która odjechała z Warszawy do Gdyni, stamtąd zaś uda się do Łodzi, Krakowa i do Katowic.

W wieczorze pożegnalnym wzięli udział prezes „Społem" tow. J. Żerkowski, prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. E. Pszczółkowski, ambasador Czechosłowacji w Polsce Hejret, wicemarszałek Sejmu tow. St. Szwalbe, tow. min. Cz. Bobrowski, wiceministrowie Sokołowski, Grossfeld i Kościński, przedstawiciele central spółdzielczych partii politycznych, organizacji społecznych.

Sprawcy kradzieży paczek pocztowych aresztowani

Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie Urzędu Pocztowego Łódź I grupę listonoszów, która przywłaszczała sobie i niszczyła przesyłki pocztowe zwykłe i polecone, jak również korespondencję urzędową. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że była to zorganizowana akcja, w której brali udział nieujawnieni członkowie NSZ i innych nielegalnych organizacji faszystowskich.

Również w Urzędzie Pocztowym Łódź 2 wykryto uprawianą od dłuższego czasu systematyczną kradzież paczek wartościowych, przeważnie zagranicznych. Ponadto w ambulansach pocztowych uprawiano przemyt różnych towarów i broni. Odbywało się to z wiedzą i przy współudziale naczelnika Urzędu Pocztowego Łódź 2 — Geperta, który świadomie stwarzał swoim wspólnikom najdogodniejsze warunki dla uprawiania tego rodzaju przestępstw.

Działalność ta nie była powodowana chęcią zysku, a miała na celu dezorganizację pracy poczty i zdyskredytowanie jej w oczach społeczeństwa i zagranicy.

W najbliższym czasie Gepert i jego wspólnicy staną przed Rejonowym Sądem Wojskowym.

Filharmonia Czeska przybywa w niedzielę do Warszawy

Orkiestra Filharmonii czeskiej, która od kilku dni koncertuje w Polsce, przybędzie w niedzielę rano do Warszawy.

O godz. 10 — zespół Filharmonii weźmie udział w odgruzowaniu gmachu Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej, a wieczorem o godz. 19 wystąpi z koncertem w „Romie".

Orkiestrą dyrygować będzie Kubelik. W programie m. in. nieśmiertelne dzieło Smetany „Moja Ojczyzna".

Po koncertach w Warszawie, Filharmonia Czeska odwiedzi Poznań.

Kondolencje z powodu śmierci prof. Wasowskiego

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Dziennikarzy otrzymał od tow. Premiera Cyrankiewicza depeszę następującej treści:

Z powodu śmierci ś. p. prof. Wasowskiego przesyłam wyrazy najgłębszego swojego ubolewania. Związek Dziennikarzy R. P. traci swego prezesa, a publicystyka polska wybitnie utalentowanego publicystę i dziennikarza, wiernego ideałom demokratycznym.

Tow. Premier wysłał również do p. Marii Wasowskiej depeszę kondolencyjną, która brzmi:

Proszę przyjąć wyrazy mojego szczerego współczucia z powodu śmierci męża Pani ś. p. Józefa Wasowskiego, zasłużonego działacza i światłego wychowawcy młodzieży.

Sekretarz CKW PPS tow. Ćwik przesłał w imieniu CKW następującą depeszę do Centralnego Komitetu i Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego:

Centralny Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej wyraża swoje głębokie ubolewanie z powodu zgonu ś. p. prof. Wasowskiego b. wiceprezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, posła do Krajowej Rady Narodowej i posła na Sejm Ustawodawczy RP. W zmarłym obóz demokracji polskiej traci szczerego demokratę - polityka i zasłużonego dziennikarza publicystę.

Delegat Polski domaga się sankcji za nawoływanie do wojny

Platoniczna rezolucja Kanady nie zastąpi realnych decyzji

N. JORK (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej delegat Kanady Ilsey, zgłosił nową rezolucję w miejsce propozycji radzieckiej potępienia propagandy wojennej.

Rezolucja głosi; „Narody Zjednoczone potępiają wszelką propagandę, podburzającą do agresywnej wojny lub do walk domowych, które mogą doprowadzić do wojny i żądają od swych członków, by wszelkimi sposobami popierali przyjazne stosunki między narodami na zasadach karty ONZ.

Wszelka propaganda, sprzeczna z pokojowymi zamierzeniami i zasadami Karty ONZ winna być potępiona na równi z tymi formami propagandy, jakie wymienia rezolucja radziecka.

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKI

Delegat Polski dyr. Żebrowski zaznaczył, iż Polska bez zastrzeżeń popiera wszelką inicjatywę przeciwko propagandzie wojennej i gotowa jest nawet zaproponować ONZ zawarcie w tej sprawie konwencji międzynarodowej. Milczenie członków ONZ w tej sprawie będzie musiało być interpretowane jako aprobata propagandy wojennej.

Przypominając, iż rządy alianckie są twórcami Karty Norymberskiej, określającej wojnę agresywną, jako zbrodnię przeciwko prawu międzynarodowemu, dyr. Żebrowski oświadczył, iż Polska, której kodeks karny przewiduje sankcje za nawoływanie do wojny agresywnej, chętnie widziałaby przyjęcie analogicznego ustawodawstwa w innych krajach.

Zakaz propagandy wojennej oraz podżeganie do wojny — podkreślił delegat Polski — nie narusza zasad wolności prasy i słowa, podobnie jak nie narusza ich zakaz kolportowania literatury pornograficznej, przewidziany przez konwencję międzynarodową.

Plan Marshalla nie będzie rozpatrywany na Kongresie USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że do wcześniejszego zwołania sesji parlamentu amerykańskiego skłoniła go konieczność podjęcia niezwłocznej akcji ustawodawczej celem położenia kresu stałej zwyżce cen w USA oraz kryzys gospodarczy we Francji i Włoszech.

Zatwierdzenie planu Marshalla nie będzie przedmiotem obrad Kongresu.

N. JORK (PAP). Speaker Izby Reprezentantów, republikanin Martin, komunikując po naradzie w Białym Domu o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Kongresu podkreślił, iż prezydent nie zasięgał na konferencji zdania obecnych przywódców obu partii Kongresu, lecz poinformował ich jedynie o swym zamiarze zwołania sesji nadzwyczajnej.

Powyższe oświadczenie Martina komentowane jest, iż partia republikańska nie chce brać na siebie żadnej odpowiedzialności za decyzje Trumana.

Bohater akcji na Cafe-Club odznaczony Krzyżem Grunwaldu

Wczoraj, w gmachu Sztabu Generalnego W. P. odbyła się uroczystość dekoracji Krzyżem Grunwaldu III klasy, kapitana Jerzego Duracza, pseudonim „Felek". Odznaczony był członkiem grupy Gwardii Ludowej, która w październiku 1942 obrzuciła granatami lokal Cafe-Clubu. W wyniku tej akcji znalazło śmierć kilku wybitnych hitlerowców.

Wicemin. MON, gen. Spychalski, b. szef Gwardii Ludowej, wręczając w imieniu Prezydenta Bieruta wysokie odznaczenie, wygłosił przemówienie, w którym m. in. podkreślił, że zamach ten był momentem przełomowym w psychice społeczeństwa polskiego.

Zamach październikowy był odpowiedzią na falę terroru, którą okupant prowadził systematycznie w obliczu trudności na froncie wschodnim. Udowodniliśmy praktycznie, że tylko zbrojna walka daje możliwość odparcia ofensywy terroru. Okupant nie spodziewał się tego uderzenia. W czynie tej małej grupy przejawiła się postawa większości narodu. Okupant cofnął się nie tyle przed Gwardią Ludową, ale przed tym, co wyrażali Gwardziści — przed wolą całego narodu.

Po tym mieliśmy szereg pięknych wystąpień Gwardzistów AL - owców, AK-owców, BCh-owców, ale właśnie ten moment pierwszej zdecydowanej odpowiedzi zbrojnej Warszawy, był momentem zwrotnym, który pozwolił wprowadzić do walki nowe większe siły i nowe metody walki — zakończył gen. Spychalski.

Pierwsze zwycięstwo siatkarzy „Dynamo"

ŁÓDŹ (tel. wł.). Pierwszy występ mistrzowskiej drużyny siatkarzy radzieckich „Dynamo" zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości radzieckich 3:0 (15:12, 15:3, 15:6).

AZS tylko w pierwszym secie był względnie równorzędnym przeciwnikiem, o czym świadczy stosunek gier 2:0, 3:1, 3:10, 8:12, 12:13. Zespół „Dynama" stosował doskonałą taktykę przy siatce i do ostatniej chwili nie wiadomo było, który z dwóch graczy zetnie piłkę. W ścięciach wyróżnili się Rewa, Jakuszew i Szagin, zwłaszcza piłki wszechstronnego Rewy były nie do obrony. Goście przewyższali nadto Polaków silnymi serwami i blokowaniem. W drużynie AZS najlepiej wypadli: Górecki i Bielski.

Węgiel polski warunkiem odbudowy gospodarczej Europy

Konferencja prasowa w CZPW

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, zwołana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele prasy krajowej oraz licznie reprezentowani przedstawiciele pism i agencji zagranicznych.

Zagajenia konferencji dokonał generalny dyrektor CZPW, tow. inż. Feliks Topolski, obrazując w krótkim zarysie zarówno osiągnięcia przemysłu węglowego w dziedzinie produkcji, inwestycji i eksportu, jak i w dziedzinie najbardziej w chwili obecnej popularnej, tj. współzawodnictwa pracy.

GRUNTOWNE PRZEOBRAŻENIA

— Przemysł węglowy, wyzwalając się z pęt kapitału zagranicznego, który władał nim przed wojną, uległ gruntownemu przeobrażeniu na skutek przemian społeczno-politycznych i gospodarczych Polski — stwierdził na wstępie swego przemówienia dyr. Topolski.

Związana z tym zmiana stosunku do pracy wśród najszerszych mas górniczych spowodowała wzrost wydobycia i wydajności pracy. Podczas, gdy w roku 1945 wydajność na jednego górnika wyniosła zaledwie 0,897 kg, w roku 1947 wyniosła ona 1,225 kg. Są to cyfry przeciętnej wydajności, z pominięciem „rekordów" indywidualnych.

Równie duże sukcesy ma do zanotowania polski przemysł górniczy na odcinku mechanizacji kopalni, mimo kolosalnych trudności, jakie nastręczają braki w zakresie dostawy maszyn i urządzeń górniczych.

Szczególnie ważną cechą przemian gospodarczych w Polsce są cyfry, dotyczące produkcji i zużycia węgla. Cyfry te warte są zapamiętania. Podczas, gdy w roku 1937 Polska liczyła 34 miliony ludności, zużywała 24 miliony ton węgla, dziś, przy stanie ludności, nie przekraczającym 24 milionów, zużycie krajowe sięga 34 milionów ton węgla. Świadczy to w pierwszym rzędzie o coraz bardziej postępującym uprzemysłowieniu kraju, jak również o zwiększeniu zużycia węgla przez wieś polską.

Dyr. Topolski podkreślił szczególnie dobitnie fakt, iż bez węgla polskiego nie ma mowy o rozwiązaniu problemu węglowego, surowcowego i problemu odbudowy gospodarczej Europy. W r. 1950 Europa potrzebować będzie co najmniej 100 milionów ton węgla, podczas gdy Anglia i Zagłębie Ruhry dostarczy najwyżej 50 — 60 milionów ton. W tym stanie rzeczy jest jasne, że Polska musi i powinna otrzymać pomoc w inwestycjach z zagranicy, gdyż od tego zależy zarówno potencjał naszego eksportu, jak i ogólny wzrost dobrobytu w Europie.

Po zagajeniu dyr. generalnego, głos zabrał naczelny dyrektor techniczny CZPW, inż. B. Krupiński, omawiając obszernie zagadnienia produkcji górniczej, problemy zatrudnienia oraz wydajności pracy w przemyśle węglowym.

Dyr. naczelny Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego, Grychowski, przedstawił najważniejsze zagadnienia, dotyczące eksportu węgla polskiego za granicę oraz organizacji rynku wewnętrznego, po czym dyr. naczelny działu ogólnego, tow. inż. Rumanstorfer, omówił szczegółowo kwestie współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym.

ZNACZENIE WSPÓŁZAWODNICTWA

Tow. dyr. Rumanstorfer zwrócił szczególną uwagę na masowy charakter ruchu współzawodnictwa oraz na fakt, że ruch ten wypływa z mentalności i charakteru górnika polskiego, podkreślając równocześnie głębokie znaczenie, jakie współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe posiada dla całokształtu gospodarki węglowej.

Konferencję zakończyła ożywiona dyskusja, w czasie której przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej zadali szereg pytań, dotyczących zarówno technicznych warunków pracy w górnictwie, jak i inwestycji oraz wytycznych pracy górnictwa polskiego na okres najbliższy. (ds)

K. Pruszyński przewodniczącym podkomisji palestyńskiej ONZ

N. JORK (PAP). Wybór delegata polskiego w komisji palestyńskiej, Ksawerego Pruszyńskiego, na przewodniczącego podkomisji, która ma rozpatrzyć sprawę podziału Palestyny na dwa państwa, został przyjęty z dużym zadowoleniem przez obserwatorów ONZ oraz koła żydowskie.

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu podkomisji palestyńskiej nr 2, która ma rozpatrzyć projekt arabski utworzenia w Palestynie jednego państwa arabskiego, delegat Syrii, Faris el Khoury, zaproponował, by każdy z 57 członków ONZ zgodził się na przyjęcie z Europy 1 500 osób wysiedlonych miesięcznie.

LONDYN (PAP). Premier Iraku Salih Jabur oświadczył, iż armia iracka wkroczy do Palestyny w wypadku gdyby ONZ zatwierdziła projekt podziału tego kraju na państwo arabskie i żydowskie.

LONDYN (PAP). Jeden z przywódców „Bractwa Muzułmańskiego" w Egipcie, Haasan el Bannah, oświadczył, że gdyby ONZ uchwaliła podział Palestyny — „Bractwo Muzułmańskie" wezwałoby wszystkie państwa arabskie do opuszczenia ONZ.

Repatrianci ze Wschodu powracają

W połowie października przybył do Lublina transport 132 repatriantów ze Związku Radzieckiego. Repatrianci otrzymali w woj. urzędzie P. U. R. dokumenty oraz bilety kolejowe, po czym rozjechali się do swych rodzin. W tych dniach oczekiwany jest w Lublinie nowy transport w liczbie 8000 repatriowanych ze Wschodu.

Wieści z kraju

NIEMIEC SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na karę dożywotniego więzienia Niemca, Fryderyka Bohne, pełniącego w czasie okupacji funkcję zawiadowcy stacji w Pruszkowie. Oskarżony znany był wśród ludności Pruszkowa ze swego wrogiego stosunku do kolejarzy polskich, których bił i maltretował.

ZAPOMOGI NA ZAKUP KARTOFLI

Z inicjatywy KCZZ Rada Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przyznała rencistom ZUS zapomogi pieniężne na zakup kartofli.

Renciści pobierający renty i zaopatrzenie z ZUS-u otrzymają zapomog pieniężne w wysokości 700 zł.

Osoby, które posiadają co najmniej troje dzieci, otrzymają dodatkowo po 500 zł.

OBRADY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH

W Domu Kultury Robotniczej w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i pokrewnych zawodów.

Złożone podczas obrad sprawozdania wykazały szeroki rozwój pracy kulturalno - oświatowej Związku, troskę o podniesienie wydajności pracy i podniesienie stopy życiowej robotników budowlanych.

Omawiano także problem martwego sezonu budowlanego oraz konieczność podjęcia kroków w celu zaopatrzenia robotników w kartki żywnościowe na okres zimowy.

PRZEGLĄD PRASY

PROBLEM PALESTYNY

W tygodniku „Świat i Polska" znajdujemy artykuł na temat przyszłości Palestyny. Autor słusznie sprowadza zagadnienie do właściwych wymiarów:

Obie zainteresowane strony chętnie posługują się wielkimi liczbami. Arabowie piszą i mówią o dziesiątkach milionów Arabów, zainteresowanych przyszłością Palestyny. Syjoniści twierdzą, że los 11 milionów Żydów zależy od właściwego rozwiązania tej sprawy. Obie strony wprowadzają jednak w błąd opinię publiczną.

Jeśli chodzi o Arabów, to tylko 1,2 miliona Arabów palestyńskich dotkniętych być może taką lub inną decyzją ONZ. Powoływanie się na „cały świat arabski" jest mieczem obosiecznym, bo syjoniści mogą (i już to zrobili) zręcznie odpowiedzieć, że skoro świat arabski jest jedną całością, to przecież nic łatwiejszego, jak ewakuować małą stosunkowo liczbę Arabów palestyńskich, która może rozproszyć się wśród dziesiątków milionów Arabów innych państw.

Niewiele więcej warta jest argumentacja syjonistyczna o 11 milionach Żydów. Po wymordowaniu przez Hitlera 6 milionów Żydów, rzeczywiście liczba Żydów wynosi na całej kuli ziemskiej 11 milionów. Nie oznacza to jednak, że wszyscy są oni zainteresowani w wyjeździe do Palestyny. Wręcz na odwrót. Statystyka wykazuje, że najwyżej 7 do 8 procent Żydów zamierza i chciałoby wyemigrować do Palestyny. Ani ponad 5 milionów Żydów amerykańskich, ani ponad 2 miliony Żydów w ZSRR, ani Żydzi angielscy, francuscy itd. nie zamierzają nigdzie emigrować. Część tylko Żydów włoskich, czeskich, polskich lub bułgarskich chciałaby zmienić miejsce zamieszkania. Kandydatami do emigracji są przede wszystkim Żydzi w obozach (w Niemczech, Austrii i Włoszech).

Sprowadzenie zagadnienia do właściwych wymiarów i operowanie realnymi liczbami jest niezbędne do wyrobienia sobie poglądu i do właściwego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego. 1,2 mil. Arabów z jednej strony i 600 tys. Żydów w Palestynie oraz 800 tysięcy ewentualnych imigrantów z drugiej — oto właściwe liczby i właściwe proporcje. Do tego dodać należy, że ci potencjalni emigranci żydowscy w znacznej części zgodziliby się także na wyjazd do innych krajów, przede wszystkim do USA.

Polska wybrała politykę pokoju

Przemówienie tow. K. Rusinka na Radzie Stołecznej PPS

Poniżej podajemy streszczenie referatu, wygłoszonego dn. 23 bm. na Radzie Stołecznej PPS przez Przewodniczącego CKW PPS tow. Kazimierza Rusinka.

ANALIZA drugiej wojny światowej i analiza okresu od jej zakończenia do chwili obecnej nie będzie pełna, o ile nie przeprowadzimy analizy pierwszej wojny światowej i okresu lat 1920 — 1939. Analiza obu wojen i obu tych okresów daje duże podobieństwo polityki mocarstw zachodnich i ich stosunku do kluczowego problemu, jakimi były i są Niemcy.

Niemcy, państwo pokonane w pierwszej wojnie światowej, nie uczestniczyły w układach nad Traktatem Wersalskim. Niemcy są wygrywane przez W. Brytanię zarówno w układzie stosunków Francja — Niemcy, jak i Niemcy — Polska. Sam Traktat Wersalski stworzył szereg punktów zapalnych i to w odniesieniu do Francji, jak i do Polski. Takimi punktami były Nadrenia i Zagłębie Saary, takimi punktami były sprawy podziału Górnego Śląska, przyłączenie do Rzeszy Mazur, Warmii i Gdańska.

Jest rzeczą charakterystyczną, jak rozwijała się polska polityka zagraniczna w okresie 20-lecia międzywojennego. Celem tej polityki było porozumienie z Rzeszą hitlerowską. W chwilach zadrażnienia europejskich stosunków z Niemcami, w momencie, gdy decydowała się sprawa odbudowy armii niemieckiej i zbrojenia Niemiec, polityka polska zgłaszała swoje „desinteressement". Nie było to bez przyczyny. Ówczesny pakt polsko - niemiecki był wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Druga wojna światowa zmieniła układ polityczny świata, wystąpiły sprzeczne interesy między państwami kapitalistycznymi. Niezmieniony pozostał tylko wrogi stosunek do Związku Radzieckiego. Niemcy, jak w okresie międzywojennym 1920 — 1939 r., tak i obecnie są narzędziem w ręku imperializmu państw zachodnich. Tym tłumaczymy fakt zwolnienia Niemiec z płacenia kosztów reparacyjnych po pierwszej wojnie światowej, które wynosiły jedną czwartą kosztów ogólnych i wyrażały się kwotą 132 miliardów marek niem. w złocie. Argumenty Stresemanna a później Hitlera o „niemożności płacenia długów wojennych" przekonały państwa zachodnie, które nie tylko zrezygnowały z należności, ale pożyczyły Niemcom 28 miliardów marek niemieckich w złocie.

Inwestycje w Niemczech

MOCARSTWA zachodnie, inwestując w przemysł niemiecki, świadomie i z dobrym rachunkiem politycznym i gospodarczym przyśpieszały tempo odbudowy gospodarczej Niemiec. Przyczyniły się one do stworzenia potencjału zbrojeniowego Trzeciej Rzeszy, który zachęcił Trzecią Rzeszę do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jak obliczył Knickerbacker w książce „Niemcy na rozdrożu", udział obcego kapitału w życiu gospodarczym Niemiec był tak wielki, że w jednej marce niemieckiej 92 fenigi stanowiły wartość obcego kapitału. Inwestowały banki i kapitał prywatny francuski, angielski i amerykański.

Te same państwa paraliżowały ruchy rewolucyjne we wszystkich krajach Europy. W dokumentach historycznych, w pismach Lloyd George'a i Clemenceau, Paderewskiego i Romana Dmowskiego znajdziemy ślady interwencji Anglii i Francji w wewnętrzne stosunki Polski. Wśród przyczyn upadku rządu ludowego Ignacego Daszyńskiego musimy uwzględnić przede wszystkim interwencję mocarstw zachodnich, przed którą kapitulował ówczesny naczelnik państwa Józef Piłsudski.

Z wszystkich państw tylko Związek Radziecki na skutek rewolucyjnych przemian w tym kraju obronił się przed polityczną i militarną interwencją państw zachodnich. Po zwycięstwie Październikowej Rewolucji i stabilizacji stosunków w Związku Radzieckim, taktyka mocarstw zachodnich polegała na izolacji Związku Radzieckiego od reszty świata i na paraliżowaniu układów państw europejskich ze Związkiem Radzieckim.

Tej polityce, polityce straszaka komunizmu i polityce strachu przed rewolucją podporządkowała się polityka zagraniczna Polski. W wyniku tej polityki doszło do porozumienia Polski z Trzecią Rzeszą z wiadomymi dla Polski skutkami.

Uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS z dnia 21 bm. określa podwójny charakter ostatniej wojny. Ta analiza prowadzi w konsekwencji do różnic, jakie z całą ostrością musiały wystąpić po zakończeniu wojny pomiędzy tymi państwami, których celem było nie tylko militarne pokonanie Niemiec, ale i przede wszystkim ideologiczne zwycięstwo nad państwami kapitalistycznymi i faszyzmem z jednej strony, a państwami które jak St. Zjednoczone w zwycięstwie widziały i widzą możność gospodarczego i politycznego opanowania świata.

Doktryna Trumana i plan Marshalla są taką samą interwencją (tylko w innej postaci), jaką po pierwszej wojnie były interwencje Anglii i Francji.

Korzystniejsza sytuacja

OBIEKTYWNA sytuacja w tej części Europy, z którą związane są losy państwa polskiego, jest korzystniejsza po drugiej wojnie światowej, aniżeli po pierwszej. Wtedy na placu boju był tylko Związek Radziecki. Obecnie poza Związkiem Radzieckim w sojuszu ze Związkiem są te państwa środkowej i wschodniej Europy, które utrwaliły swą władzę i przeprowadziły reformy społeczne, skutecznie przeciwstawiając się naciskowi imperialistycznych sił mocarstw zachodnich.

Różnice, jakie występują na tym etapie w polityce Stanów Zjednoczonych i w polityce Związku Radzieckiego, sprowadzają się do tezy: wzmocnienie sił pokoju czy też podżegaczy wojennych. Na tej drodze leży również rozstrzygnięcie sprawy niemieckiej.

Tak zwana odbudowa Europy praktycznie sprowadza się na Zachodzie do odbudowy Niemiec przed wszystkimi państwami poszkodowanymi z winy Niemiec w tej wojnie, czyli do odbudowy, która potencjalnie stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Polska wybrała politykę pokoju. Polska, wierna układom w Jałcie i Teheranie, nie rezygnuje, we własnym interesie, z walki z faszyzmem i nie myśli za cenę t. zw. „pomocy" rezygnować z dokonanych przemian ustrojowych na rzecz rodzimego i obcego kapitału. Wybierając drogę pokoju, wybieramy niepodległość i suwerenność naszego narodu.

Związani sojuszem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z państwami słowiańskimi szukamy takiego samego porozumienia ze wszystkimi państwami Zachodu, które przeciwstawią się imperialistycznej polityce Stanów Zjednoczonych.

Był okres, w którym politycy polscy mówili, że przeznaczeniem Polski jest zginąć. Ale i w tamtym okresie byli politycy i byli historycy, którzy jak Lelewel ostrzegali Polskę przed samobójstwem narodowym. Lelewel pisał: „Jeżeli nie będziemy sami twórcami wypadków, staniemy się materiałem dla innych twórców i narzędziem polityki obcych mocarstw".

Droga, którą wybrała Polska w latach wojny i konspiracji, to droga porozumienia z sąsiadami, zabezpieczająca nas przed agresją niemiecką. Chcemy i jesteśmy twórcami nowej Polski, chcemy i tworzymy nową rzeczywistość polską. Niech nas stać będzie na stwierdzenie, że gdyby nie ogromne wysiłki i ofiary ze strony Związku Radzieckiego, Polska byłaby skazana na zupełną zagładę z rąk Niemiec.

Gwarancja odbudowy

PRZYPOMINAJMY przy każdej okazji prawdę, że gwarancją naszego rozwoju i odbudowy zniszczonego kraju jest pokój, na straży którego stoją demokracje ludowe ze Związkiem Radzieckim na czele. Ci, którzy przeciwstawiają się tej polityce, opartej na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, działają obiektywnie przeciwko interesom pokoju i własnego kraju. Nauka, jaką wynieśliśmy z ostatniej wojny, polega na tym, że pomoc odległego sprzymierzeńca nie chroni kraju przed okupacją i zniszczeniem.

Pragniemy utrwalenia pokoju i zabezpieczenia świata przed nową agresją niemiecką przez mobilizację sił lewicowego socjalizmu w skali międzynarodowej. Każdy krok, zbliżający nas do konsolidacji ruchu socjalistycznego i komunistycznego w skali światowej, witamy jako realny wkład realnych sił w dzieło walki o pokój i walki o demokrację.

Uchwała 9 partii komunistycznych i robotniczych, której analizę sytuacji międzynarodowej PPS uważa w zasadniczych zarysach za prawidłową, precyzuje stosunek tych partii do imperializmu amerykańskiego, do walki przeciwko faszyzmowi i walki o pokój. Tak, jak dobrym prawem było owo porozumienie 9 partii, takim samym prawem jest stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, wyrażone w inicjatywie powołania jednej międzynarodówki robotniczej w skali światowej.

Na wewnątrz ta postawa wyraża się w ścisłej współpracy z Polską Partią Robotniczą, w jedności działania z tą Partią i w obustronnie szczerym stosunku do siebie. Wspólna ocena sytuacji międzynarodowej i określenie na tle tej sytuacji stanowiska Polski — powoduje, że wspólna musi być droga obu partii i wspólne musi być działanie nad realizacją zadań, które stawiamy przed klasą pracującą w Polsce.

Zbliżający się Kongres naszej Partii będzie nową mobilizacją sił i jedności Partii w walce o pokój i w walce o socjalizm.

Cele, jakie stawiamy przed klasą pracującą i Partią, warte są nowych wysiłków i dodatkowych ofiar na rzecz siły naszego Państwa, gwarantującej suwerenność i niepodległość naszego narodu.

Pełnomocnik rządu do spraw magazynowania zboża

W celu zabezpieczenia należytego przekazywania zasobów zboża i przetworów zbożowych, będących w rozporządzeniu państwowych władz aprowizacyjnych i państwowych władz administracji handlu, minister Przemysłu i Handlu łącznie z ministrem Aprowizacji powołał specjalnego pełnomocnika do spraw magazynowania zboża i przetworów zbożowych.

Pełnomocnikiem mianowany został Karol Dzięciołowski, były pełnomocnik rządu dla spraw UNRRA.

NA MARGINESIE

Sprawy osobiste

Otrzymałem kilka listów od czytelników „Robotnika". Listów zawierających sporo serdecznych słów, a zarazem szereg, jakby to rzec, praktycznych uwag, propozycji poruszenia różnych spraw, które zdaniem nadawców wymagają omówienia na łamach prasy.

Przyznaję się szczerze, że uradowały mnie te listy. Albowiem są one dowodem, że nie pisze się na darmo, że słowa „marginesów" znajdują oddźwięk, nasuwają innym tematy do rozmyślań, są bodźcem do zastanawiania się nad cieniami i blaskami naszego życia. Praca publicysty, owe jednodniowe triumfy, zapadające w nicość wraz z numerem dziennika, który już następnego dnia przestaje być aktualnym, ma więc znaczenie, pozostawia ślad w umysłach i sercach ludzkich, wytwarza jakieś bliżej nieokreślone, a jednak trwałe nici sympatii i wzajemnego zrozumienia się.

Tu i ówdzie utarł się, jakże niesłuszny pogląd, że dziennikarz to taka osobistość, w miarę lekkomyślna, w miarę cyniczna, pisująca różne interesujące, na zamówienie „kawałki". Tymczasem wbrew temu, powierzchownemu mniemaniu praca publicysty, ponoszącego i rozumiejącego odpowiedzialność za słowo, jest codzienną, ciężką, wyczerpującą walką. Walką o wyższy poziom naszego życia, walką o wytworzenie takiej atmosfery społecznej, która pozwoli na najpełniejsze wyzyskanie tkwiących w nas wszystkich możliwości. Walką wreszcie o realizację idei, które uważa się za słuszne i sprawiedliwe.

Czym trudniejsze zadania stoją przed narodem do wypełnienia, czym więcej czas, w którym żyjemy, wymaga zbiorowego wysiłku, tym odpowiedzialniejsza jest praca publicysty. Nie zejść na manowce szablonowych utartych, propagandowych frazesów, dać czytelnikowi jakąś cząstkę siebie samego, wciągnąć go w krąg własnych przeżyć i trosk, kazać mu wraz z sobą frasować się i radować — oto jest cel, do którego dążymy. I kiedy dostrzegamy, że coś z tych naszych dążeń się spełnia — radujemy się tą naprawdę rzetelną radością twórcy, któremu udało się rzecz konkretną stworzyć, którego wymarzone plany stają się rzeczywistością.

Darujcie czytelnicy, że może dziś zbyt intymnie się przed wami wywnętrzam. Ale ostatecznie w nieco innej tylko formie czynię to na łamach „Robotnika" od lat dwóch z okładem. I miło mi jest, że uzyskałem, jakże cenną dla mnie nagrodę w postaci czyjegoś serdecznego zaufania, w postaci zdobycia czyjejś przyjaźni, będącej, jak wiadomo jednym z najpiękniejszych przeżyć, jakich możemy w tym naszym, krótkim życiu doznać.

Na zagadnienia poruszone w nadesłanych mi listach, odpowiem. Czasami wprost, niekiedy przy sposobnej okazji. Bowiem nie wszystkie sprawy poruszone przez czytelników są proste i zwykłe, dające się rozstrzygnąć łatwym poruszeniem pióra. Spróbujemy zastanowić się nad nimi wspólnie, a nawet, jak zajdzie potrzeba, po przyjacielsku się pokłócić. Tak zwyczajnie, po rodzinnemu. Bez długiego chowania żalu w sercu, czy pielęgnowania uraz. Zwłaszcza, że jedno nas ożywia pragnienie. Wygładzania, torowania polskich dróg, mających nas wszystkich ku lepszej poprowadzić przyszłości.

ALFA

W PARTII PPS

W Centralnej Komisji Prawniczej PPS

Dnia 24 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej CKW PPS posiedzenie Centralnej Komisji Prawniczej PPS pod przewodnictwem tow. min. H. Świątkowskiego.

Wspomnienie o Hermanie Liebermanie w 6 rocznicę zgonu wygłosił tow. dr. M. Karniol; referat „Marksizm a prawo" wygłosił tow. prof. dr Szer.

Tow. min. Osóbka-Morawski na zebraniu koła PPS w Min. Adm. Publ.

W czwartek 23 bm. odbyło się w Ministerstwie Administracji Publicznej walne zebranie Koła PPS, które jest najsilniejszym kołem partyjnym w ministerstwie i liczy 180 członków.

Ustępujący Zarząd Koła wykazał się poważnym dorobkiem organizacyjnym i szkoleniowym. Za jego kadencji ilość członków wzrosła z 23 do 180.

W czasie obrad tow. min. Osóbka-Morawski wygłosił referat polityczny, w którym przedstawił na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej słuszność linii politycznej Odrodzonej PPS.

Po referacie zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Koła i dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący tow. dyr. Urbanowicz (ponownie), sekretarz — tow. Długosz i skarbnik — tow. Drabarek.

Kronika organizacyjna

SPRAWOZDANIA

Z SEKCJI KOBIET PPS

W dniu 16.10 br. w Płońsku odbyło się zebranie sekcji kobiet PPS. Referat organizacyjny wygłosiła tow. Winnicka. W skład nowego zarządu koła kobiecego weszły ttow.: Ankowska Magdalena, Kozanecka Halina, Sulińska Adela, Wacikowska Barbara.

W Gostyninie przy szpitalu psychiatrycznym ukonstytuował się zarząd koła kobiet PPS w składzie następującym: ttow.: Syguiska, Sobczykowa, Wroczyńska, Rosińska i Rutkiewiczowa.

W dniu 22.10 br. w Gostyninie odbyło się zebranie referatu kobiecego, na którym zagadnienia dotyczące pracy kobiet i ich zadania w Partii omówiła tow. Winnicka.

WSPÓŁPRACA OM TUR I ZWM

Cztery tysiące OM TUR-owców i ZWM-owców wzięło udział w wojewódzkich konferencjach aktywu obu organizacji młodzieżowych.

Wojewódzka konferencja obu organizacji w Gdańsku wysunęła na czoło zadań młodzieży wzmożenie wysiłku w podniesieniu wydajności pracy w portach i stoczniach; konferencja wrocławska zwróciła szczególną uwagę na zagadnienie repolonizacji Ziem Zachodnich i zagospodarowanie fabryk i gospodarstw rolnych. OM TUR-owcy i ZWM-owcy Wrocławia postanowili zorganizować wspólne kursy dokształcające młodzież zawodową.

W konferencji aktywów powiatowych OM TUR i ZWM w Tarnowie wzięło udział ponad 130 delegatów obu organizacji.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE PREZYDIUM STOŁECZNEJ RADY GOSPODARCZEJ

W sobotę dnia 25 października br. o g. 13, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Gospodarczej i przedstawicieli poszczególnych działów.

Na porządku obrad przewidziana dyskusja nad projektem „wyścigu pracy".

PREZYDIUM KLUBU PPS STOŁ. RADY NARODOWEJ

W dniu 27 października br. (poniedziałek), o godz. 14 w Al. Stalina 39, odbędzie się posiedzenie Prezydium Klubu PPS Stołecznej Rady Narodowej.

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy!

W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

AKADEMIE KU CZCI DASZYŃSKIEGO

Dn. 26 bm. o godz. 17 w sali Poddzielnicy Koło, przy ul. Obozowej 85, odbędzie się uroczysta akademia ku czci Ignacego Daszyńskiego z prelekcją tow. prof. Wiesława Winnickiego.

Dnia 26.10 br. o godz. 10 rano w kinie „Tęcza" na Żoliborzu, ul. Suzina 3, odbędzie się uroczysta akademia ku czci Ignacego Daszyńskiego, organizowana przez Dz. OM TUR Żoliborz. W programie przemówienia, część artystyczna.

AKADEMIA RTPD

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 16 w sali szkoły przy ul. Raszyńskiej 22 odbędzie się akademia z okazji tygodnia RTPD. Po prelekcji bogata część artystyczna. Wstęp bezpłatny.

ZABAWA KOŁA PPS

Zarząd koła terenowego PPS Nr 3 — Dzielnicy Praga Centralna urządza dnia 25 bm. o godz. 21 w lokalu przy ul. Szerokiej Nr 5 całonocną zabawę terenową. Dochód przeznaczony na sztandar koła Nr 3.

Szatnia i bufet na miejscu. Doborowa orkiestra.

ZJAZD DELEGATÓW OBWODOWYCH KÓŁ POCZTOWYCH W OLSZTYNIE

W dniu 26 października br. odbędzie się w Olsztynie Zjazd Delegatów Obwodowych Kół Pocztowych PPS z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór Prezydium Zjazdu, 3) referaty na temat aktualnych zagadnień politycznych i działalności Partii, 4) sprawozdanie z działalności Okręgowej Sekcji Pocztowców PPS, 5) dyskusja nad sprawozdaniem, 6) wybory nowych Władz Okręgowej Sekcji Pocztowców PPS, 7) wolne wnioski, 8) zakończenie Zjazdu.

DZIELNICA MOKOTÓW UWAGA, TOWARZYSZE PRELEGENCI!

Dnia 28 bm. (wtorek) o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska 4, zebranie członków Koła Prelegentów.

DZIELNICA OKĘCIE

Zarząd Kom. PPS Dzielnica Okęcie zawiadamia, że dn. 26 bm. o godz. 19.30 w lokalu Partii, ul. 17 Stycznia, odbędzie się Ogólne Zebranie członków i kół Dzielnicy.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 25.10 (sobota) o godzinie 18 odbędzie się zebranie członków Kół PPS, SOK W-wa Główna i Ekspedycja, Drogowców Główna w świetlicy Komitetu przy ul. Towarowej Nr 1.

DZIELNICA WOLA

W dniu 30 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPR, ul. Działdowska 6, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR Warszawa Zachód.

Dzielnica Wola PPS zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 17 Komitet Poddzielnicy Koła urządza uroczystą akademię ku czci tow. Ignacego Daszyńskiego.

Dzielnica Wola poleca kołom fabrycznym PPS wzięcie gremialnego udziału w Akademii.

DZIELNICA URSUS

W dniu 26 października 1947 r. o godz. 10 odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru miejscowego Komitetu PPS im. St. Chudoby w sali P.Z.Inż. URSUS z udziałem przedstawicieli CKW i WK.

KOBIETY DZIELNICY TARGÓWEK

Sekcja Kobiet PPS Dzielnicy Targówek zwołuje w dniu 25.X br. o godz. 17 w lokalu dzielnicowym ogólne zebranie kobiet PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat organizacyjny tow. Wisły Morawskiej. 2) Wybór Zarządu Sekcji, 3) Wolne wnioski.

ZNMS

WSPÓLNE ZEBRANIE Z AZWM

Wspólne zebranie zarządów ZNMS i AZWM „Życie" — Środowisko Warszawa — odbędzie się 26 bm. o godz. 10 w lokalu ZNMS, Mokotowska 24.

KOŁO PRZY SZKOLE INŻYNIERSKIEJ

Zarząd koła ZNMS przy Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga zawiadamia, że zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę, dn. 25 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24.

KOŁO PRZY UW

Dnia 25 bm. (sobota) o godz. 18 w sali Seminarium Filozof. II (Krak. Przedm. 26) w ramach ZNMS-owych wieczorów dyskusyjnych wygłosi referat pt. „Zagadnienie polskiej kollaboracji" tow. Krzysztof Dunin Wąsowicz.

*

Dyżury przewodniczącego Koła odbywają się w lokalu Środowiska przy ul. Mokotowskiej 24 III p., środy i soboty o godz. 12 — 13.

*

Towarzysze, którzy na zebraniu Koła zgłosili się do pracy w referatach: prasowo-propagandowym, kulturalno-oświatowym, współpracy z OM TUR-em oraz naukowym, proszeni są o przybycie do lokalu Środowiska w sobotę dn. 25 bm.

Wywiad z tow. Szwalbe

Pod znakiem jednolitego frontu

współpracują socjaliści i komuniści na Bałkanach

(Dokończenie ze str. 1).

— Po kongresie odbyło się spotkanie pełnych komitetów centralnych partii socjalistycznej i komunistycznej — mówi dalej tow. Szwalbe. Atmosfera, panująca na tym spotkaniu świadczyła o harmonii i zaufaniu, jakie panuje między kierownictwami obu partii. (Tow. Szwalbe przemawiał na tym spotkaniu w imieniu wszystkich delegacji zagranicznych, zaproszonych na kongres partii socjalistycznej, podkreślając, podobnie jak w przemówieniu kongresowym analogię linii politycznej bułgarskiej partii socjalistycznej i PPS).

— Jakie były wyniki prac komisji powołanej przez ostatnią międzynarodową Konferencję Partii Socjalistycznych w Zurychu, w której obradach braliście udział jako przewodniczący delegacji polskiej.

— Komisja ta złożona z przedstawicieli brytyjskiej, francuskiej, włoskiej, belgijskiej i polskiej partii socjalistycznych przy częściowym udziale przedstawicieli węgierskiej partii socjalistycznej, powołana została, celem zbadania specjalnych okoliczności, jakie istnieją w ruchu robotniczym Bułgarii w związku z istnieniem tzw. grupy „opozycyjnych socjalistów" Lulczewa. Oficjalny raport z przebiegu prac komisji nie został jeszcze ostatecznie sporządzony, ale mogę definitywnie stwierdzić, że stanowisko delegacji polskiej zyskało całkowitą, lub niemal całkowitą aprobatę ogółu członków komisji. Polska delegacja stanęła oczywiście od razu na stanowisku, że jedynie bułgarska partia socjal-demokratyczna pod kierownictwem tow. prof. Nejkova, partia lewicowych socjalistów, mająca poważne tradycje i masową organizację, partia jednolito-frontowa może być traktowana jako reprezentantka ruchu socjalistycznego w Bułgarii.

— Jaki był cel wizyty tow. Przewodniczącego w Jugosławii?

— W Jugosławii interesowałem się specjalnie zagadnieniem jugosłowiańskich „ziem odzyskanych". Stwierdziłem, że w Istrii są dosyć znaczne zniszczenia wojenne, między innymi w Rjece — największym obecnie porcie Jugosławii. Stwierdziłem także, że wszędzie wre odbudowa. Należy podkreślić, że proporcjonalny udział tych „ziem odzyskanych" w wydatkach inwestycyjnych Jugosławii jest bardzo znaczny.

Przedstawiciel SAP prosi na zakończenie tow. Szwalbego o wypowiedzenie się na temat rozmów, przeprowadzonych z Premierem Rumunii Grozą, prezydentem Bułgarii Kalarowem, premierem Jugosławii marszałkiem Tito, oraz z przywódcami socjalistycznymi Rumunii i Bułgarii.

— W rozmowach, jakie przeprowadziłem z kierownikami naw państwowych tych krajów — odpowiada tow. Szwalbe — stwierdziłem ogromne zainteresowanie nową Polską, pełne docenianie jej roli w Europie i dążenie do trwałego pogłębienia stosunków tych krajów z Polską, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i kulturalnej, jak wreszcie gospodarczej.

Kierownictwa partii socjalistycznych Rumunii i Bułgarii żywo interesują się polskim ruchem socjalistycznym i podkreślają konieczność specjalnie bliskich kontaktów lewicowych partii socjalistycznych, a w szczególności kontaktów socjalistów krajów bałkańskich z polskimi. Towarzysze rumuńscy i bułgarscy zgodni są z nami w opinii, że kontakty te mogą niewątpliwie przyczynić się do wzmocnienia sił pokojowych w skali międzynarodowej.

Rozmowę przeprowadził
JAN RUSZCZYC

Wspomnienie o prof. J. Wasowskim

W związku ze śmiercią prof. Józefa Wasowskiego, Polskie Radio nadaje w sobotę, dnia 25 bm. dwie audycje, poświęcone Zmarłemu publicyście.

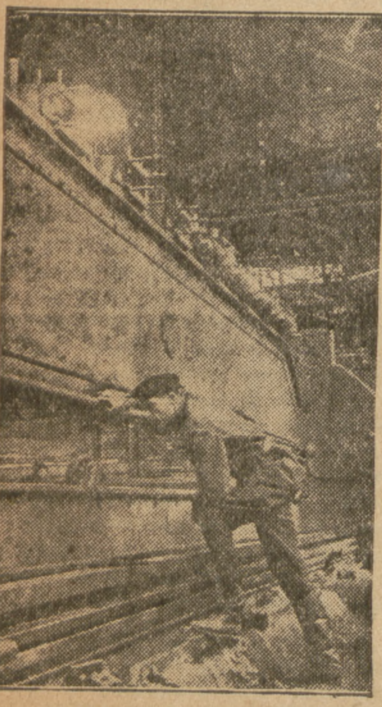
O godzinie 19.30 Redaktor Naczelny Polskiego Radia H. Lukrec wygłosi „Wspomnienie o prof. Józefie Wasowskim". O godz. 20.30 po dzienniku wiecz. nadany zostanie montaż dźwiękowy.

Skarby i zakłady Uralu wygrały wojnę z Hitlerem

Ural, na terytorium którego można by śmiało pomieścić kilka europejskich państw, odpowiada pod względem zaludnienia mniej więcej takim krajom jak Rumunia lub Jugosławia. Znaczenie Uralu polega na jego niezmierzonym bogactwie wszelkiego rodzaju rud i minerałów. Ziemia tego kraju kryje w swoim wnętrzu około 800 odmian minerałów, wydobywanych aż w 12.000 miejscach. Skarby Uralu poczęto po raz pierwszy eksploatować przed trzystu laty, kiedy to przystąpiono do wydobywania soli kuchennej i rudy żelaznej. Za czasów Piotra Pierwszego, z końcem XVII i początkiem XVIII w. powstały pierwsze kopalnie rudy żelaznej i zakłady przemysłu metalurgicznego. Od tej chwili zdobył sobie Ural nie tylko w Rosji lecz i za granicą przodujące miejsce w produkcji żelaza.

32 razy więcej

Po zwycięstwie rewolucji październikowej przekształcił się Ural w jeden z najważniejszych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego. Tysiące geologów, chemików i inżynierów wyruszyły w okresie przedwojennych „piatiletek" na podbój tej „czarnej od żelaza i węgla" krainy. To co osiągnięto w ciągu 30 lat istnienia władzy radzieckiej na Uralu,



W fabryce na Uralu

przewyższa kilkunastokrotnie gospodarcze sukcesy minionych wieków. Odkryto tu w tym czasie olbrzymie złoża żelaza, miedzi, cynku, niklu, chromu, boksytów, węgla i nafty. Bogate kopalnie rudy żelaznej Uralu i węgla w zagłębiu Kuźnieckim stały się bazą dla rozwoju gigantycznych ośrodków ciężkiego przemysłu .Tutaj powstał słynny kombinat metalurgiczny Magnitogorska, największe zakłady budowy maszyn, fabryka traktorów w Czeliabińsku, Niżnotagilskie fabryki wagonów, tutaj rozwinął się także potężny przemysł aluminiowy. Przedsiębiorstwa te powstawały i rozwijały się w ramach planowej gospodarki socjalistycznej i oparte zostały na najnowocześniejszych podstawach technicznych. W 1938 r. przewyższała produkcja ciężkiego przemysłu uralskiego przedwojenną produkcję 10-ciokrotnie, przemysł metalowy zaś wzrósł w porównaniu ze stanem przedwojennym 32-krotnie.

Industrializacja Uralu spowodowała szybki wzrost ludności miejskiej, której odsetek wynosił w 1913 r. 6,8 proc., a w 1939 r. 36 proc. ogólnej ilości mieszkańców. Do największych miast Uralu należą: Swierdłowsk, Czelabińsk, Złatoust, Niżny Tagil, Orsk.

„Kuźnica zwycięstwa"

Z wybuchem wojny stał się Ural gigantyczną kuźnią obronną kraju. Miejscowy przemysł został wzmocniony przedsiębiorstwami, ewakuowanymi z zachodnich rubieży Związku Radzieckiego. Ural dostarczał w czasie wojny nie tylko żelaza, stali, niklu, miedzi i cynku, nie tylko nafty i węgla i torfu, lecz także wielu skomplikowanych maszyn, urządzeń energetycznych, traktorów i wagonów kolejowych. Związek Radziecki zawdzięcza w dużej mierze uralskiemu przemysłowi swoje ekonomiczne zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem. Dominujące stanowisko w gospodarce radzieckiej zawdzięcza Ural olbrzymim rozmiarom i wielokierunkowości swej produkcji, opartej na współczesnej technice.

Powojenny plan pięcioletni przewiduje znaczne rozbudowanie przemysłu Uralu. W 1945 r. zwiększyła się wydajność produkcyjna tego przemysłu trzykrotnie w porównaniu z wydajnością przedwojenną, wydobycie zaś węgla, produkcja stali i energii elektrycznej wzrosła dwukrotnie. Plany rozwoju ekonomicznego Uralu, opierają się na trzech zasadniczych przesłankach.

PIERWSZA z nich polega na dalszej rozbudowie już istniejących gałęzi produkcji, zwłaszcza czarnej i kolorowej metalurgii, przemysłu chemicznego i budowy maszyn.

DRUGĄ cechą planu jest stworzenie zupełnie nowych dziedzin przemysłowych, których Ural był do tej pory pozbawiony; chodzi tu głównie o przemysł lekki i spożywczy.

TRZECIĄ podstawą projektów jest wreszcie oromna rozbudowa sieci energetycznej drogą budowy szeregu nowych zapor wodnych i potężnych stacji energetycznych.

Najnowszy plan pięcioletni zdąża ku temu, by Ural, nazwany w latach wojny „Kuźnicą zwycięstwa", stał się najpoważniejszym ośrodkiem pokojowej potęgi Związku Radzieckiego.

I. DOROSZOW
Laureat nagrody Stalina.

80 tys. jeńców radzieckich wymordowano pod Lublinem

Dziennikarze zagraniczni i fotoreporterzy zwiedzili w dniu 21 bm. miejsce potwornej zbrodni hitlerowskiej — masowe groby na terenie twierdzy Dęblin, gdzie mieścił się w latach okupacji obóz niemiecki dla jeńców i cywilnej ludności radzieckiej.

Członkowie Polsko - Radzieckiej Komisji dla zbadania zbrodni niemieckich w Dęblinie pod przewodnictwem gen. Kudriawcewa stwierdził, iż po wykopaniu grobów, w kilkunastu miejscach stwierdzono, że w każdym znajduje się od 10 do 20 trupów na 1 metr kwadratowy. Komisja ustaliła, że na terenie dawnego obozu hitlerowskiego, którego kierownictwo leżało w rękach Wehrmachtu, zginęło z powodu głodu i nieludzkich warunków, w wyniku masowych rozstrzeliwań, zabójstw i znęcania się—co najmniej 80 tysięcy jeńców radzieckich.

Komisja zdołała częściowo ustalić winowajców zbrodni dęblińskiej. Są to dwaj kolejni komendanci twierdzy kpt. Reiss i mjr. Lasch, zast. komend. Kohenberger, kierownik gosp. kpt. Stiffenhoffer, szef kontrwywiadu kpt. Graff i jego zastępca Klaus.

Podział niemieckich fal radiowych

W Nowym Jorku odbywa się obecnie międzynarodowa konferencja w sprawie podziału poniemieckich fal radiowych. Na konferencję tę Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydelegowało specjalną delegację, której przewodniczy inż. Stalinger.

Hiszpania pod jarzmem

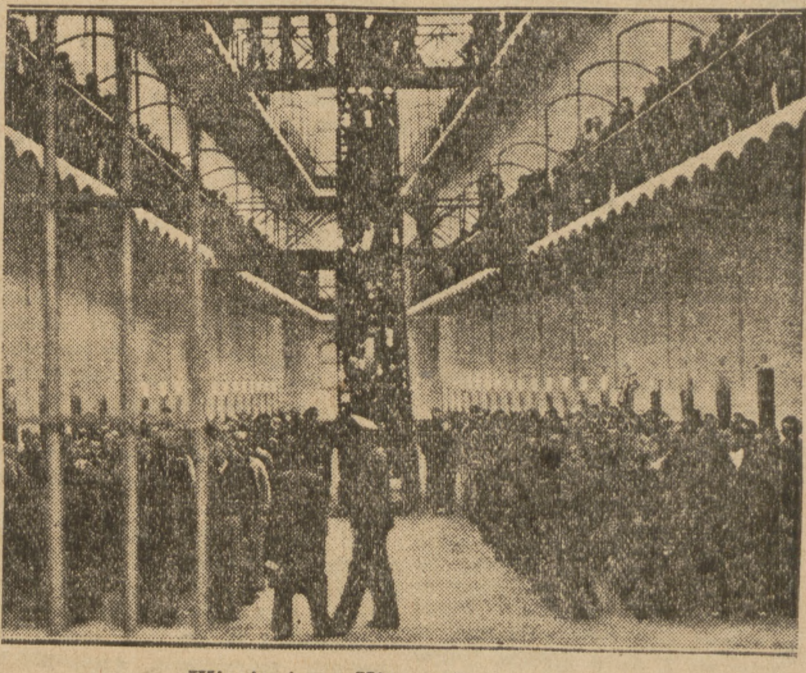
Rządy generała Franco w świetle prasy francuskiej i angielskiej

W KILKU pismach francuskich i angielskich ukazały się ostatnio, niemal równocześnie, korespondencje specjalnych wysłanników tych pism z Hiszpanii. Korespondencje te uwypuklają wiele nieznanych u nas na ogół faktów.

Cykl artykułów pióra Fr. Mac Mahona w informacyjnym dzienniku paryskim: „Le Parisien Libere" nosi tytuł „Hiszpania pod jarzmem".

Atmosfera strachu

WIĘKSZOŚĆ Hiszpanów — pisze korespondent — żyje dziś w atmosferze strachu i niepewności. Nie znaczy to, że Hiszpania gen. Franco pozbawiona jest w ogóle form prawnych i aparatu prawnego. Hiszpanie mają może nawet więcej paragrafów w swym kodeksie, niż narody demokratyczne. Lecz każdy zdaje sobie sprawę z tego, że kodeksy i ustawy nie znaczą więcej niż świstki papieru w tym kraju, gdzie policja nachodzi mieszkania, gdzie urządza się obławy i łapanki, przeprowadza nagłe rewizje i zatrzymuje bez sądu na miesiące lub lata w więzieniach. Co więcej, gdy gangster napada na czyjś dom z



Więzienia w Hiszpanii są pełne

wiedzą i przyzwoleniem policji — odnosi się wrażenie, że prawem w tym kraju jest pogarda dla prawa.

Mac Mahon zwraca szczególną uwagę na panoszenie się falangistów, którzy sprawują tu władzę wprost nieograniczoną. Metody, które oni stosują, są identyczne z metodami hitlerowców. Gdy podczas jakiegoś ulicznego zajścia republikanie zabili falangistę, nazajutrz w „szlachetnym" odwecie towarzysze zabitego zamordowali pierwszego lepszego robotnika, ojca kilkorga dzieci. Podobne wypadki są tu na porządku dziennym, i nie oszczędza się ani kobiet ani starców.

Strach jest już teraz głęboko zakorzenioną cechą obywateli frankistowskiej Hiszpanii. Ludzie wiedzą, że gdy raz dostaną się za kraty, nie ma nadziei ratunku. Jedynie bogaci mają fory gdyż pieniądze i znajomości najwięcej znaczą w obecnym ustroju Hiszpanii.

Korupcja

DUŻO miejsca poświęca Mac Mahon opisowi korupcji w armii i administracji hiszpańskiej. Wyżsi oficerowie i funkcjonariusze wojskowi robią kokosy na spekulacjach czarnogiełdowych. Ze składnic wojskowych olbrzymie ilości towaru płyną na czarny rynek. Urzędnicy, zwłaszcza wyżsi urzędnicy, którzy na początku wojny domowej nie mieli nawet 10 pesetów, są dziś milionerami. Prym we wszystkich machinacjach czarno-rynkowych wodzą oczywiście falangiści, najbardziej chyba skorumpowana organizacja na świecie. Powszechnie wiadomo, że za pieniądze można w Hiszpanii zdobyć wszystko.

Charakterystyczną postacią dzisiejszej Hiszpanii jest tak zwany „enchufista". Jest to osobnik, który za pośrednictwem przyjaciół dostaje się na taką czy inną państwową posadę (najczęściej na kilka posad jednocześnie), otrzymuje pensję, a nie pracuje. W każdym urzędzie państwowym takich „enchufistów" jest mnóstwo. Pełne są ich kawiarnie w godzinach biurowych, pełne dansingi w nocy. Zarabiają na swych kilku posadach, nigdzie nie pracując, tak wiele, że prowadzą lekkie, łatwe życie. Oni to, i im podobni, nadają Hiszpanii na pierwszy rzut oka charakter wesołego, szczęśliwego kraju. Tych uprzywilejowanych i zadowolonych jest 200.000. Reszta, 24 miliony ludzi ma oczy szeroko otwarte, zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje w kraju, nie ma jednak możności reagowania, nie ma wolnej prasy, ani prawa zabierania głosu.

Nowa inkwizycja

DZIENNIKARZ angielski James Oldfield, który zamieszcza swe korespondencje w „Daily Herald", pisze o ostatnim „referendum" w Hiszpanii.

Podobno fałszowanie wyników referendum było tak skrupulatne, że nawet gen. Franco nie mógł dowiedzieć się, jaki był ich prawdziwy rezultat. W Hiszpanii panuje atmosfera, w której trudno oddychać — pisze dziennikarz brytyjski.

Oldfield nazywa obecny ustrój hiszpański nową inkwizycją, w której z Caudillo współpracują ramię w ramię księża i generałowie. Po 11 latach Franco prowadzi dalej wojnę domową, dzieląc kraj na zwycięzców i zwyciężonych, a każdy z tych zwyciężonych drży przed „Seguridad", hiszpańskim odpowiednikiem Gestapo.

Obaj wyżej wymienieni korespondenci, jak również Roger Klein z paryskiego „Franc Tireur" zastanawiają się nad tym, jakie jest stanowisko narodu hiszpańskiego wobec problemu obcej interwencji i jakie widzi on środki zrzucenia dyktatury.

— Nie oczekujemy — powiedział pewien republikanin w Valencji — aby inne kraje dyktowały nam sposoby jakimi powinniśmy rządzić w naszym kraju. Chcemy po prostu, aby świat pomógł nam zdobyć szansę urządzania naszego życia według naszej woli. Chcemy, aby nam pomógł pozbyć się dyktatury, którą zainstalowano w Hiszpanii dzięki pomocy Hitlera i Mussoliniego.

D. R.

Irena Krzywicka

Śmiech - rozpacz - pustka

Teatr Mały — J. P. Sartre—„Drzwi zamknięte, M. Maeterlinck—„Cud św. Antoniego"; Teatr Powszechny — Conners — „Roxy".

Sartre jest obecnie najmodniejszym pisarzem we Francji, a może i na świecie. Najmodniejszym, nie najznakomitszym. Literatura zna takie mody, równie gwałtowne, jak przemijające. Bywali modni także niektórzy wielcy twórcy, ale najczęściej modni stają się średniej klasy pisarze. Moda świadczy nie tyle o wartości autora, ile o tym, że w danym momencie nacisnął on na specjalnie czuły punkt wrażliwości odbiorców, że przy tym potrafił wytworzyć koło siebie atmosferę pewnej sensacji. Te czułe punkty są zmienne, a sensacja wietrzeje szybko, toteż nic bardziej nietrwałego, niż taka literacka moda. Może się mylę, ale nie wydaje mi się, aby obecny rozgłos Sartre'a miał się przekształcić w wielką i poważną sławę. Jest to utalentowany i bardzo inteligentny pisarz — ba, filozof z zawodu — ale zimny, monotonny i z objawami wyraźnych natręctw myślowych. Jego utwory beletrystyczne są ilustracjami pewnych tez filozoficznych, toteż ludzie, których tworzy, są raczej schematami psychicznymi, niż istotami obdarzonymi własnym życiem. Nie stanowi to wszystko znamion wielkości artystycznej, ale Sartre jest pisarzem interesującym, pobudzającym do myślenia i dyskusji.

Może w tym zawarta jest tajemnica jego rozgłosu, zwłaszcza, że frapuje on opinię intelektualną bardzo mglistą — powiedzmy to sobie szczerze — teorię filozoficzną, zwaną egzystencjalizmem, który wywodzi się zresztą głównie od myślicieli niemieckich: Jaspersa (nie Jeffersa, jak głosi program), Heideggera oraz od Duńczyka Kirkegaarda. Kilku intelektualistów rozumie, o co tam chodzi, większość czytelników i widzów — nie, zresztą ludzie wolą nie rozumieć tego, co wyznają. Bo Sartre ma wyznawców, z których każdy uważa siebie ze egzystencjalistę i przemawia mętnie, ze znaczącą miną; spotykałam takich we Francji. Ten sam snob intelektualny mówił z równym upojeniem o Freudzie czy Einsteinie, których równie mało rozumiał. W ostatecznej konsekwencji tej teorii i utworów czołowych przedstawicieli kierunku (Sartre, Camus, Germaine de Beaumont) powstała nowa cyganeria w Paryżu: ludzie zaniedbani w ubiorze, zrozpaczeni, nie wierzący w nic i bardzo intensywnie uprawiający życie seksualne, bo mistrz lubuje się w traktowaniu najbardziej wstydliwych funkcyj bez osłonek i koło jego dzieł powstaje wielki, a obłudny krzyk o niemoralności. Oto elementy łatwego rozgłosu. Ale Sartre jest więcej wart, niż fama, jaka go otacza. Odsłonił on sieć, która spowija i paraliżuje życie demokracyj zachodnich. Siecią tą jest rozpacz. Egzystencjalizm to niejako esencja rozpaczy, beznadziejności, poczucia bezcelowości życia. Świat nie ma sensu i toczy się do zagłady. Nie istnieje moralność, człowiek jest zbiorowiskiem odruchów, które sprawiają zarówno jemu samemu, jak otoczeniu pewną sumę rozkoszy lub cierpienia. Nie istnieje jakaś obiektywna prawda, ani planowe działanie. Głosząc tego rodzaju rozpaczliwą naukę, Sartre staje w szeregu tzw. „poetes damnes" (poetów wyklętych), których często rodzi schyłek jakiejś epoki.

Bo Sartre jest filozofem i wyrazicielem ginącej europejskiej cywilizacji mieszczańskiej. I dlatego my, którzy w wielkiej grupie narodów słowiańskich należymy już do innej epoki, młodej i tworzącej, patrzmy na niego niejako z innego brzegu. Widzimy jego walory, interesuje nas, ale w żadnej mierze nie pociąga. Nie widzę u nas podatnego terenu pod egzystencjalizm. Zanadto czuć go trupem.

Oto właściwe słowo. Bo oto na scenie oglądamy trzy trupy, albo raczej trzy duchy zamknięte w piekle — w pokoju bez drzwi i bez okien — i skazane na rozpamiętywanie przeszłego życia i dręczenia się wzajemnie. Sztuka trzyma nas w napięciu, zwłaszcza że takt artystyczny Sartre'a kazał ją zawrzeć w jednym akcie. Rozciągnięta na cały wieczór byłaby nie do wytrzymania. Nie będę jej streszczała, niechże ją każdy sam zobaczy, bo warto. Choć zaraz potem dają niemożliwy już dziś kicz Maeterlincka, psując resztę wieczoru. A Maeterlinck też był kiedyś modny: Jakże niewiele utworów tego pisarza pozostało dotąd przy życiu.

Dziwna rzecz. Oglądając w ciągu dwóch wieczorów trzy sztuki, zdawałoby się tak zupełnie różne, jak „Roxy". „Cud świętego Antoniego" i „Drzwi zamknięte": — głupiutką farsę, komedię symboliczną i dramat współczesny — widzimy nagle pewną wspólność, pewne podobieństwo, niezależnie od wartości artystycznej każdego z tych utworów. Na różnych planach, w różnych niejako wymiarach przedefilowały przed nami postacie ze świata pustki i nicości, z umierającego świata. Idiotka Roxy ze swoim bęcwałem, dla których namiastką życia duchowego jest zbiór tanich aforyzmów, „straszni mieszczanie" Maeterlincka — obrzydłe cielska żyjące tylko żarciem i forsą, wreszcie trójca Sartre'a: dziwkarz maltretujący żonę, a jednocześnie dezerter, lesbijka i bezmyślna dziudziubutka, zabijająca dla wygody dziecko — czyż to nie bliscy krewni, czyż nie z tego samego świata pochodzą: bezmyślności, nudy, bezideowości, próżniactwa, zaniku życia duchowego i zupełnego braku poczucia jakiejś społecznej więzi. W tym okropnym mieszczańskim świecie nawet szatan jest kelnerem, nawet święty tylko kukłą. „Roxy" jest tego świata bezmyślnym śmiechem, „Cud św. Antoniego" jego tanią metafizyką, a „Drzwi zamknięte" — miotającą się w ślepej uliczce tragedią.

„Piekło, to są inni" powiada bohater Sartre'a. Ale czyż piekłem nie może być samotność? Czy nade wszystko piekłem nie jest życie egotyczne i pozbawione celu, ale obarczone intelektualną świadomością? Czyż najgorszym piekłem nie jest wyznawanie filozofii egzystencjalnej? Bo jeżeli życie nie ma sensu i człowiek jest w gruncie rzeczy niczym, no to czy nie lepiej się od razu powiesić? Czyż bohater Sartre'a nie powinien był raczej powiedzieć: „Piekło to ja sam"?

Jesteśmy bardzo wdzięczni Teatrowi Małemu za wystawienie tej sztuki, która nam pozwala poznać ostatni krzyk mody intelektualnej Paryża, zwłaszcza, że przełożona przez Jana Kotta i grana jest doskonale. Pan Różycki ze swoim opanowaniem, prostotą i umiejętnością wyrazu doskonale się przedzierzgnął z amanta w intelektualistę. Oto wymarzony teraz typ ról dla niego. P. Bielska, której nie widziałam dotąd, była dla mnie rewelacją. Absolutna bezmyślność i niejako niewinność tej zbrodniarki, podana bez najmniejszego zgrywania się i mizdrzenia, z naturalnością zwierzątka, które nie wie co czyni i nigdy tego nie zrozumie! Bardzo byłoby ciekawe zobaczyć tę wybitnie utalentowaną aktorkę w „Żabusi", bo to rola bardzo podobna. P. Kowalewska z inteligencją i pasją wywiązała się ze swojej trudnej, bardzo trudnej roli. Reżyseria Kreczmara wydobyła grozę sztuki, nie pozwalając aktorom miotać się i krzyczeć, jak to się działo w przedstawieniu paryskim. Kiedy wszyscy aktorzy dobrze grają, zasługa to reżysera i dlatego należy szczerze Kreczmarowi pogratulować. Niestety Maeterlinck wlókł się okropnie i wypadł trochę prowincjonalnie, mimo trafnych sylwetek pp. Ciecierskiego i Kawińskiej. Skoro wspomniałam poprzednio o „Roxy", muszę dodać, że komedyjkę tę grano zawsze wyłącznie dla p. Jarkowskiej, dla której była to popisowa kreacja. Ale tak dobra artystka powinna by myśleć o zmianie swego repertuaru, a nie kostnieć w jednej roli, bo przecież całe życie nie można grywać dziewiętnastoletnich panienek.

Na zakończenie muszę z całą pasją napiętnować igranie z życiem ludzkim, jakie uprawia Dyrekcja Teatrów Miejskich. Warunki bezpieczeństwa, panujące w tych salach są po prostu przerażające. Rzędy krzeseł ściśnięte do niemożliwości, przysunięte jak najbliżej do sceny i bocznych ścian. Wyjść zapasowych żadnych, a główne wejście jak w Teatrze Małym, to wąskie, kręte schodki. Zupełne lekceważenie widza. W razie jakiejś paniki — masakra. Gdyby prywatny kapitalista tak starał się wyzyskać każdy milimetr miejsca i kpił sobie z bezpieczeństwa, jeszcze by to można było zrozumieć, ale żeby instytucja miejska tak postępowała, to po prostu gorszące. Trudno, trzeba zrezygnować z odrobiny zysku, kiedy ceną może być życie ludzkie. Czy trzeba czekać na katastrofę?

Nowa baza rybołówstwa morskiego

W Swinoujściu na wyspie Wolyń rozpoczęte zostały już prace pod budowę miasta rybackiego pod nazwą Kazimierzowo. Miasto to będzie bazą dla wszystkich jednostek rybackich, udających się na dalekomorskie połowy.

Przeniesienie bazy rybołówstwa dalekomorskiego ze Szczecina do Swinoujścia ma bardzo duże znaczenie pod względem gospodarczym. Najistotniejszym jednak powodem budowy miasta przemawiającym, za przeniesieniem bazy rybołówstwa na wyspę Wolyń jest fakt, że wody w Swinoujściu przez cały rok są wolne od lodów, co pozwala na zimowe połowy.

OFIARY

Tow. min. Bobrowski na odbudowę Warszawy złożył 10 tys. zł.

Pracownicy Centralnej Poradni Lekarskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie składają na odbudowę Warszawy 3036 zł.

Życie gospodarcze

DOBRZE rozbudowana i sprawnie działająca sieć łączności prawie w tym samym stopniu co sieć komunikacyjna warunkuje pomyślny rozwój życia gospodarczego. Zwłaszcza w systemie gospodarki planowej łączność nabiera szczególnej wagi, zapewnia bowiem szybkie alarmowanie central dyspozycyjnych o niedociągnięciach poszczególnych dziedzin życia gospodarczego oraz pozwala na sprawne działanie sprawozdawczości.

O rozmiarach prac w zakresie odbudowy i rozbudowy naszej sieci łączności mówią cyfry osiągnięć w tej dziedzinie w okresie trzeciego kwartału rb. W okresie tym odbudowano około tysiąca kilometrów słupowych linii telekomunikacyjnych, wzrost liczby numerów telefonicznych wyraził się cyfrą sięgającą 18 tysięcy.

O nasileniu pracy naszej sieci telekomunikacyjnej świadczą następujące liczby: w okresie minionego kwartału przeprowadzono ponad 10 miln. rozmów telefonicznych międzymiastowych oraz około 100 miln. rozmów miejscowych; nadano ponad 2 miln. telegramów krajowych i 75 tys. telegramów zagranicznych. (k. w.)

OSZCZĘDNOŚCI W PRZEMYŚLE METALOWYM

Od stycznia do końca sierpnia r.b. Zjednoczenia podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego uzyskały oszczędności w kwocie ponad 425 miln. zł. Na pierwszym miejscu w tej akcji znajduje się przemysł taboru i sprzętu kolejowego, który osiągnął oszczędności w wysokości ponad 201 miln. zł, dalej idą przemysł motoryzacyjny i Zjednoczenie fabryk śrub, nitów i części kutych.

Tytułem premii za usprawnienie produkcji przemysł metalowy wypłacał bardzo poważne kwoty. I tak w styczniu premie te wyniosły 19 tys. zł, w lutym 362 tys. zł, w maju 734 tys. zł, w lipcu 152 tys. zł i w sierpniu 192 tys. zł.

EKSPORT ZIÓŁ LECZNICZYCH

W początkach bieżącego tygodnia duński statek „Falstria" odpłynął do Stanów Zjednoczonych zabierając m. inn. 2 tony ziół leczniczych. Zioła te dostarczyło „Społem" na zamówienie amerykańskiego przemysłu farmaceutycznego.

REGULACJA ODRY

Na Odrze dobiegają końca prace nad odbudową budowli regulacyjnych na przestrzeni od Wrocławia do Kostrzynia.

Wykonanych będzie około 50 tys. mtr. sześć. faszynady i tyleż narzutu kamiennego. Plan robót przewiduje, że w przyszłym roku rozpoczną się dalsze prace, związane z nieukończoną przez Niemców regulacją Odry.

NARADA GOSPODARCZA C.U.P. NA WYBRZEŻU

Wzorem zeszłorocznej inicjatywy Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża Centralny Urząd Planowania organizuje w końcu tego miesiąca naradę gospodarczą, poświęconą omówieniu najważniejszych zagadnień gospodarczych portów i Wybrzeża. Narada, w której wezmą udział przedstawiciele władz centralnych i kierownicy wszystkich placówek i urzędów Wybrzeża odbędzie się w dniu 29 października r. b. Zgłoszonych jest kilkanaście referatów, które będą stanowiły podstawę do dyskusji i do zaplanowania podziału kredytów inwestycyjnych na rok 1948.

Światła dla wielkiego miasta

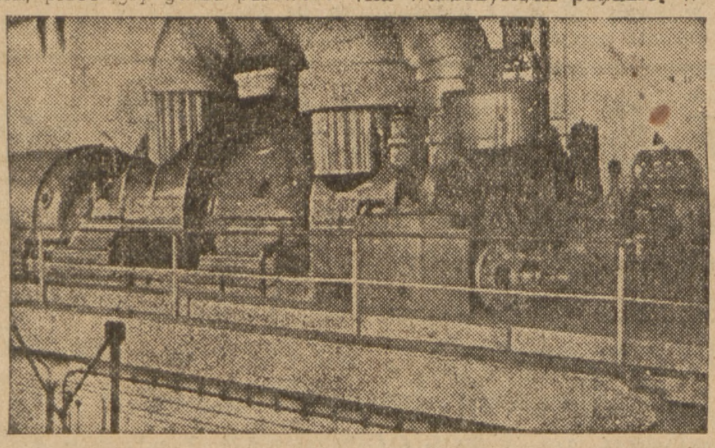
„Viktoria" eksportuje... prąd

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wałbrzych w październiku

U stóp łagodnego, rozłożystego wzgórza, porosłego czerwieniejącymi jesiennymi bukami i ciemnozieloną smreczyną, leży „Viktoria". Ogromny, potężny kompleks — szyby kopalni, wysokie budynki sortowni węgla, tuż obok koksownia i wreszcie — już prawie na stoku idyllicznego, cichego wzgórza — szary masyw zabudowań elektrowni.

W czyste górskie powietrze nad „Viktorią" przenika gęsta zasłona dymu. Tłusty pył węglowy osiada uparcie na twarzy i rękach. W szarym powietrzu wibruje wysoki ton maszyn, pracujących na najwyższych obrotach, przeciągły gwizd parowozów



Największy z siedmiu turbozespołów „Viktorii".

na bocznicach i przenikliwy głos syren fabrycznych, obwieszczających koniec zmiany.

Pięciotysięczna załoga „Viktorii" pracuje bez przerwy.

Fabrykanci energii

ELEKTROWNIA „Viktorii", związana zresztą w organiczną całość z kopalnią, stanowi wraz ze swą załogą małe „państwo w państwie". Bo elektrownia „Viktoria" nie jest zwyczajną, przykopalnianą elektrownią, dostarczającą prąd wyłącznie dla wewnętrznych potrzeb. „Viktoria" jest największą elektrownią Dolnego Śląska, dostarczycielką życiodajnej energii dla całego niemal przemysłu Dolnego Śląska, równocześnie zaś jedną z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych elektrowni nie tylko Polski ale i Europy.

Produkujemy przeciętnie na dobę 800 tysięcy kilowatgodzin, dwa miliony m. sześć. sprężonego powietrza dla kopalń dolnośląskich, zużywamy dziennie 800 — 1100 ton miału węglowego, 150 tysięcy m. sześć. gazu, nasze kotły zużywają na dobę ponad 1000 ton wody... — zastępca dyrektora elektrowni tow. inż. Dziura lekko i pewnie „żongluje" liczbami, które swoim ogromem przyprawiają zakłopotanego laika o zawrót głowy.

— Około 40 procent miesięcznie produkcji elektrowni idzie na eksport — ciągnie dalej tow. inż. Dziura.

Okazuje się więc, że i prąd, otrzymywany zresztą przy zużyciu miału węglowego, produktu nie mającego zastosowania handlowego — można eksportować, na warunkach zresztą b. korzystnych. Czechosłowacja „importuje" miesięcznie około 10 milionów kilowatgodzin prądu, wytwarzanego przez wałbrzyską „Viktorię".

Wałbrzyski prąd oświetla Pragę, czeska gospodyni gotuje na wałbrzyskim prądzie, w warsztatach i fabrykach czeskich pracują maszyny, których ruch zależny jest od tego — jak pracuje „Viktoria".

Tow. Dudek, repatriant z Borysławia, dziś werkmistrz „Viktorii", z dumą oprowadza nas po elektrowni.

Dwa ogromne transformatory, przytłaczające swą wielkością, przekazują prąd na okręg dolnośląski na teren Czechosłowacji.

Na piętrze, w kolosalnej, niesłychanie czystej sali, wyłożonej białymi kafelkami, stoją rzędami przedziwne, porcelanowe przyrządy, podobne na zewnątrz do wielkanocnej babki — sękacza. To duma elektrowni, nowoczesne wyłączniki ekspansyjne. Potężne szyby zbiorcze pod sufitem uzupełniają wyposażenie sali, będącej rozdzielnią na 110 tys. KWH.

Mózg elektrowni

W CZWOROKĄTNEJ, dużej sali o szerokich oszklonych drzwiach siedzi przy długim, jasnym biurku trzech mężczyzn. Na ścianach dziwnej sali niezliczone zegary i wyłączniki o niewiadomym przeznaczeniu.

— To mózg elektrowni, — objaśnia tow. Dudek.

Zegary na ścianach informują o tym co dzieje się we wszystkich oddziałach elektrowni, o tym, jak pracują poszczególne linie. Trzech mężczyzn przy wygodnym biurku może jednym spojrzeniem skontrolować, co dzieje się w kotłowni, czy hali maszyn i może dowolnie regulować prace poszczególnych oddziałów.

— Tu na tym zegarze zobaczymy zaraz, ile Praga teraz „ciągnie" — objaśnia fachowo jeden z „ludzi - mózgów", tow. Bomba.

— Jeden ruch wyłącznika, i w Pradze będzie ciemno, śmieje się tow. Weiss, drugi z „władców" energii.

Patrzę na tych „gromowładnych" okiem Zulusa, oglądającego po raz pierwszy broń palną...

Afrykański bliźniak i kotły-dziwa

W OGROMNEJ, jasnej hali stoi pod rząd 7 kolosalnych turbozespołów. Wspaniały czarny turbokompresor, o wydajności 100 tys. m. sześć. sprężonego powietrza na minutę, jest jedną z dwu największych jednostek tego rodzaju — na kuli ziemskiej. Jego bliźniak wyprodukowany przez tę samą firmę Brown-Bowery dostarcza powietrza sprężonego — kopalniom Południowej Afryki.

Niestety, dwa z turbozespołów są uszkodzone. Uruchomienie ich, zależne od jednej z firm szwajcarskich, przewidywane jest już w najbliższym czasie. Pozwoli ono na wzrost produkcji o 30 procent, to znaczy uzyskanie dodatkowych 200 tys. KWH dziennie. A licząc „rynkową" cenę prądu na 30 centów amerykańskich za KWH — przysporzy „pokaźną" ilość cennych dewiz.

Kotłownia „Viktorii" to znów nie taka zwyczajna kotłownia, gdzie obnażeni do pasa ludzie w nieludzkim upale ładują ciężki węgiel w otchłań pieców. W „Viktorii" węgiel ładowany jest do pieców automatycznie, a 4 ogromne kotły Bensona wytwarzają 900 ton pary — na godzinę.

— Siły do tego nie potrzeba, ale rozumu — śmieje się tow. Stanisław Zatoński, który siedząc przy wygodnym stoliku, w eleganckim, granatowym fartuchu, obsługuje kocioł, małymi pewnymi ruchami regulując dopływ pary i węgla.

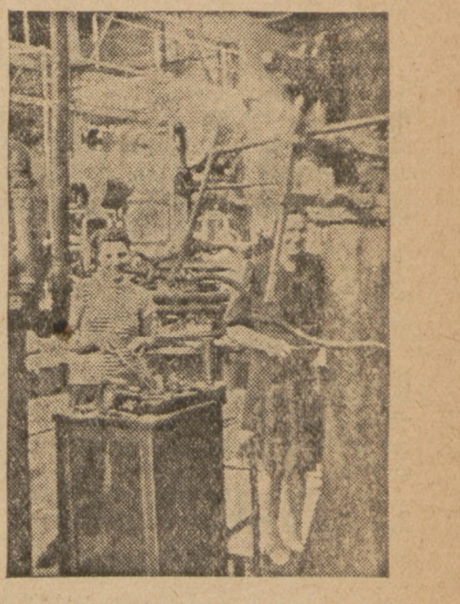
Kapitalistyczny „kwiatek"

TRUDNOŚCI? Są i trudności, gdzie by ich nie było. Precyzyjne urządzenia elektrowni zdewastowane są rabunkową, krótkowzroczną gospodarką Niemców. „Deutsche Wirtschaft" powinno się to nazywać, śmieją się inżynierowie.

Wspaniałe na oko urządzenia elektrowni wymagają wielu ulepszeń i stałych poprawek. Niemieccy kapitaliści, poprzedni władcy elektrowni, stosowali system „oszczędnościowy" polegający na popieraniu tandety. To wszystko trzeba dziś poprawić i zmienić. Dziś, kiedy na Śląsku i „Viktorii" nastąpiła wreszcie solidna i rzeczowa „polnische virtschaft".

DANUTA SOCHACKA

Współzawodnictwo w fabryce „Archimedes" we Wrocławiu



Pracownica Siwak Stefania (na lewo) wyrabia ok. 3 tys. śrub kalibrowanych, co wynosi 260% normy. (SAP)

Kącik radiosłuchacza

Sądzę, że wybredniejsi słuchacze Polskiego Radia bez żalu przyjęli zapowiedź zmniejszenia liczby słuchowisk. Dopóki się jeszcze nie ma odpowiednich autorów, ani reżyserów, ani aktorów, lepiej nie wysilać się i nie zasypywać programów słabiznami, jak np. „Szczęśliwy Ibrahim". Siwobroda, ale doskonała anegdota przedwojennych Nalewek została tu przeradiofonizowana na persko - łódzką piłę drewnianą. Uważać jednak należy, by wraz z brudną wodą nie wylać i dziecka. Trzeba przeprowadzić skrupulatną selekcję posiadanych sił. Bo zawsze może się znaleźć jakiś Bohdziewicz, który takimi słuchowiskami, jak „Różaniec z granatów" lub „Prawo rzymskie przestało istnieć", uczynić potrafi właściwy z mikrofonu użytek. Nie znaczy to, by p. B., który talentem i doświadczeniem wyrasta ponad tłum przygodnych inscenizatorów radiowych, nie popełniał już żadnych błędów. Oto w ostatniej z wymienionych audycji gwar wstępny trwał za długo i raził uszy. Gwar tłumu, który najlepiej reprodukować z płyty, to szczegół, o który często potyka się robota reżyserska. W każdym razie p. Bohdziewiczowi należałoby powierzyć szkolenie adeptów sztuki reżyserskiej w radiu, nim się im praktykować pozwoli.

Do audycji najstaranniej opracowywanych należą, jak już raz wspomniałem, nadawane z rozgłośni warszawskiej słuchowiska dziecięce. M. in. powszechne zdobył uznanie wystawiony d. 10 października fragment z życia Domu Sierot Janusza Korczaka. Uważam jednak, że uzupełnienie brakujących minut suitą Griega było niewłaściwe. Czas ten należało raczej użyć na przypomnienie osoby Korczaka. Nigdy o nim za dużo: postać to zbyt wyjątkowa, a wciąż za mało znana. Kto jak kto, ale pani Tatarkiewicz, którą Stary Doktór darzył przyjaźnią i pracę jej cenił, powołana jest do szerzenia jego kultu. Poza tym artystka ta, która sama (w pięknym wspomnieniu, wygłoszonym d. 26.6) dobrze odtworzyła façon de parler Korczaka, winna była dać odpowiednie wskazówki grającemu go aktorowi; tymczasem nie postarała się nawet o dobranie choć trochę podobnego głosu.

Dziwne, doprawdy, jak mało w Polskim Radiu przywiązuje się wagi do brzmienia głosu przemawiających osób. Zupełnie się jakoś zapomina, iż głos to tutaj jedyny instrument, jedyny środek, podnoszący walor słowa. W radiu timbre głosu aktora znaczy tyle, co wygląd artysty na scenie. Dowodem, jak dalece to się lekceważy, bywa częste powierzanie kobietom prelekcji, napisanych przez mężczyzn i na odwrót. A przecież wiadomo, iż styl niewieści różni się normalnie od męskiego. Odczytywanie pracy autorki przez lektora daje często dysonanse, które trudno scharakteryzować, niemniej jednak silnie są odczuwane.

Podobnie jak warunki zewnętrzne, wpływają na emploi aktora teatralnego, tak w radiu decydować o tym w znacznej mierze winna barwa głosu. Gdy w słuchowisku „Ostatnie zwycięstwo komandora", dziadek przemawiał głosem mężczyzny w sile wieku, całe złudzenie przepada. Kiedy indziej znów piękne utwory Puszkina w znakomitym przekładzie Tuwima recytuje głos twardy, nie poddający się żadnej modulacji. P. Rena Tomaszewska, która głęboko wzruszyła słuchaczów swym lirycznym monologiem przy telefonie, w bohaterskich poezjach Szenwalda głosowo zdobyć się może tylko na poprawne skandowanie wiersza. Piękny, uroczysty głos p. Bocheńskiego, używany do bawienia publiczności wesołymi konceptami konferansjera, z reguły je psuje — tak, że gdy nawet trafi mu się prawdziwy dowcip, mija bez wrażenia. Takich przykładów mamy bez liku.

Świadczą one, że kierownictwo zapoznaje fakt istnienia rozmaitości głosów: bohaterskich, charakterystycznych, komicznych itd. Używany w Radiu reżyser teatralny bardzo często, rozdając role, kieruje się z przyzwyczajenia wyglądem aktora; zapomina, że timbre jego głosu może wcale nie odpowiadać reszcie warunków artysty.

Popełniane w tym kierunku omyłki, to jeszcze jeden dowód, że Radio winno iść własną drogą i nie trzymać się ślepo teatru.

J. S.

Fabryka na kółkach pracuje pod Toszkiem

Opole, w październiku.

Mniej więcej na połowie drogi z Katowic do Opola w pobliżu stacji kolejowej Toszek pracuje pod gołym niebem oryginalna fabryka. Jest to zespół maszyn Reisera do otaczania smołą grysów. Produkuje się tu materiał do budowy gładkich nawierzchni drogowych — t.zw. nawierzchni smołowych.

Cała fabryka, będąca dziś dumą wojewódzkiego wydziału komunikacyjnego, a zwłaszcza jego oddziału drogowego, została dosłownie zaimprowizowana. W czerwcu 1947 r. pozbierano w różnych okolicach Opolszczyzny resztki czegoś, co było niegdyś maszynami, a co właściwie pozostało już tylko złomem; zniszczone maszyny bez motorów, wały transmisyjne bez kół, bez łożysk itd.

W sierpniu maszyny puszczono w ruch i rozpoczęto produkcję. Jako surowca używa się grysów bazaltowych, sprowadzanych z kamieniołomu Gracze na Opolszczyźnie oraz żwiru z dna Odry, dostarczanego tu przez Koźle-Port. Dalszymi składnikami jest mączka wapienna i smoła. Po oczyszczeniu grysów przy pomocy prądu powietrza następuje przemieszanie ich ze żwirem w odpowiednio wysokiej temperaturze ze smołą i mączką wapienną, w rezultacie czego otrzymuje się gotowy produkt.

Cały zespół maszyn znajduje się na kołach, dzięki czemu można je łatwo przenosić z miejsca na miejsce, możliwie blisko budowanego odcinka drogi i dostarczać produkt wprost na trasę w najlepszym stanie.

93 miln. zł grzywny zapłacili spekulanci

W związku z wykonywaniem Ustawy z dnia 2 czerwca b.r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym Komplety Orzekające Komisji Specjalnej z Delegaturami orzekły w okresie od 1 — 30.9. 47 r. grzywien na sumę 120.992.000 zł. Grzywny wpłacone w tym okresie wynoszą 33.312.000 zł.

Od wejścia w życie wspomnianej Ustawy do dnia 30.9.47 r. wpłacono tytułem grzywien złotych 93.466.000, orzeczono ok. zł 308.000.000.

Czytelnicy mają głos

Szkoła czy restauracja?

Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Bartoszycach postanowił wyremontować na swój koszt szkołę powszechną we wsi Plędznie. Na „Dzień Spółdzielczości" szkoła była gotowa do przekazania Władzom Szkolnym. Na tydzień przed tym zwrócił się prezes Związku do proboszcza z prośbą o wyświęcenie tej szkoły. Proboszcz nie odmówił, postawił jednak warunek, że musimy złożyć ofiarę na budowę seminarium duchownego. Funduszów żadnych nie posiadamy, gdyż szkoła pochłonęła nam przeszło sto tysięcy złotych i jesteśmy nawet zadłużeni. W ostatnim jednak momencie proboszcz dał się nakłonić. Auto po proboszcza zostało wysłane, ale gdy ten zjawił się na miejscu zaraz po wyjściu z samochodu sprowokował przykre zajście z prezesem Związku ob. Stępieniem i zawrócił pieszo do Bartoszyc. O wyświęceniu szkoły oczywiście nie ma mowy. Dodać musimy, iż przed kilkoma tygodniami ten sam proboszcz święcił lokale restauracji w Bartoszycach.

St. Remiszewski

Jak ulżyć doli artystów?

Pragnę zabrać głos w sprawie poruszonej w numerze 216 „Robotnika" w artykule Winklera p. t. „Głodująca Muza".

Polscy artyści - plastycy głodują i porzucają swój fach, jako nie zapewniający im egzystencji. Jest to niemiłą zapowiedzią upadku jednej z gałęzi naszej kultury.

Jeżeli mówimy obecnie o upowszechnieniu kultury artystycznej, to trzeba to rozumieć, jako przeniknięcie malarstwa twórczego do domów prywatnych. **Rzucam myśl wynajmu obrazów przez artystów do prywatnych mieszkań.**

Zwykle artysta sprzedawał tylko część swoich prac, reszta marnowała się po strychach i w końcu ginęła.

Przypuśćmy że istnieje jakaś organizacja artystów, jakieś składy czy wystawy specjalne z wielką kolekcją obrazów na wynajem, gdzie obywatel mógłby wybrać obrazy, które chciałby mieć na pewien czas w swym mieszkaniu i mógł je wynająć np. na 4 — 6 miesięcy za pewną opłatą miesięczną. Stopniowo znaleźliby się liczni którzy za kilkaset złotych miesięcznie chcieliby ozdobić swe mieszkanie żywą, młodą sztuką.

Gdyby w kraju znalazło się tylko 10.000 ludzi wynajmujących obrazy i wydający 300 zł. miesięcznie na ten cel, to miesięcznie dla artystów wpłynęłoby 3 miliony zł. czyli 36 milj. rocznie. To stanowi już poważną pozycję we wpływach na kulturę artystyczną.

Dr. Stanisław Hempel

O 2-ej w nocy wyjeżdżamy do szkoły

Miejscowość Trzebiatów n. Regą (Pomorze szczecińskie) nie posiada średniej szkoły i wyższych klas w szkole powszechnej, wobec czego ucząca się młodzież musi jeździć do Gryfic, oddalonych od Trzebiatowa o 18 km. Od rozpoczęcia roku szkolnego do 5 października, tj. do czasu wprowadzenia nowego rozkładu jazdy młodzież ta mogła tam dojeżdżać pociągiem wychodzącym z Trzebiatowa o godz. 4 rano, a powracać o 8 wieczorem. Taki stan rzeczy uważano za przejściowy, spodziewając się zmiany. Obecnie pociąg ten odjeżdża o godz. 2 w nocy, a powraca o godz. 8 wieczorem i w ten sposób młodzież odcięta jest zupełnie od szkół.

Wasilewski Mieczysław
Trzebiatów n. Regą

Nie wystarczyło przydziałów

Z okazji Święta Robotniczego 1 Maja zostały przyznane poszczególnym instytucjom i zakładom pracy przydziały odzieżowe. Na nasz teren pracy, to jest na dworzec Warszawa — Gdańska zostały w ostatnich dniach przysłane jakieś ubrania i miały być rozdzielone. Tymczasem cały przydział nie dotarł do rąk robotników. Wiemy, że rzeczy było bardzo mało i nie wystarczyłoby dla wszystkich ale o tym powinna zadecydować ogólna loteria.

Pracownicy Okr.-Drog
Warszawa—Gdańska
(7 podpisów).

O sprawiedliwy rozdział węgla

W Warszawie zaczęła się akcja rozdziału węgla pracownikom nieposiadającym kart zaopatrzenai ani deputatów węglowych i wszyscy otrzymają węgiel do dnia 15.XI. r. b.

Dlaczego w Elblągu nie zastosowano tej akcji dla pracowników i urzędników nieposiadających kart zaopatrzenia? Są oni zmuszeni kupować węgiel na zimę od spekulantów po cenie 4,5 — 5 złotych za kg. bez dostawy do domu.

Sądzę, że również i w Elblągu winna być zastosowana akcja rozdziału wolnorynkowego węgla dla Świata Pracy.

Stały prenumerator

Przerwać wyrąb Kościeliskiej!

Wołam na alarm! Rabunek Tatr jest kontynuowany nadal. Najwspanialsza z polskich dolin Kościeliska jest w niebezpieczeństwie. Pozostawienie w stanie pierwotnym, udostępnione (byle mądrze) turystom i wczasowiczom będą lasy tatrzańskie wielkim kapitałem narodowym. **Przerwać wyrąb Kościeliskiej** — to jest chyba naczelnym, pierwszym postulatem wielkiej przemiany tatrzańskiej w Park Narodowy.

Jan Andrzej Ziemilski.

Mała rzecz, a wielki wstyd

Mieszkańcy stolicy przechodzący ulicą Rakowiecką (od rogu Puławskiej) mają możność zaobserwować „pięknie utrzymany" skwer. Wśród gęstwy chwastów i gdzieniegdzie przebijających zwiędłych kwiatów; ukazuje się naszym zdziwionym oczom pracowicie i starannie ułożone z kamieni godło państwowe z napisem dookoła: „honor i ojczyzna". Należy jak najrychlej usunąć to zachwaszczenie ażeby, na tej podstawie nie próbował sobie ktoś obcy wyrabiać sądu o naszym honorze i Ojczyźnie. Sąd mógłby wypaść źle no i krzywdząco — a tak łatwo usunąć przyczynę zła — po prostu wyplenić chwast.

„J. Ż.".

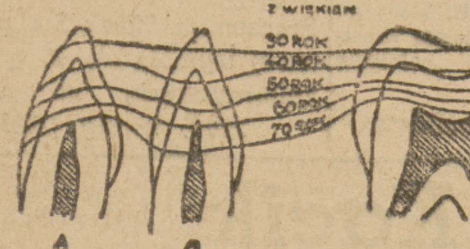
MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Znamy już powody próchnicy
Nie będziemy mieli chorych zębów

Zęby posiadają wielkie znaczenie w utrzymaniu stanu zdrowia naszego ustroju. Chore zęby nie miażdżą należycie pokarmu. Do narządu trawienia przedostają się wówczas wielkie kęsy, które drażnią żołądek i jelita, a nienależycie strawiony pokarm nie jest też należycie wykorzystany przez organizm.

Zęby żując wywierają duży nacisk. Ząb przedni wywiera nacisk 15 — 30

STARCIE ZĘBÓW Z WIEKIEM



kg., przedtrzonowy 15—40 kg., a trzonowy nawet 60—120 kg. I stąd dziwić się nie należy naukom lekarskim, które uzębienie otaczają specjalną pieczą.

Walka z próchnicą

Do najczęstszych chorób zębów należy próchnienie zębów, które dotyczy, zarówno dziecięcych zębów mlecznych, jak i zębów trwałych. Próchnienie początkowo atakuje szkliwa i zębiny, a następnie miazgi i ozębnej i w końcu prowadzi do utraty zęba.

Walka z próchnieniem zębów, trwa od dawna. Ostatnio podjęli ją dwaj dentyści marynarki amerykańskiej, kapitan C. W. Schantz i komandor C. A. Scrivener, którzy w czasie wojny odkryli skuteczny sposób wyleczenia „zębowej choroby okopów". Badali oni wpływ tych substancji, o których wiemy, czy przypuszczamy, że wywierają wpływ na powstanie próchnienia oraz obserwowali wpływ śliny chorych na próchnienie zębów. Wiadomo, że na powstanie próchnienia mają wpływ zaburzenia gruczołów dokrewnych (tarczyca, jajniki — w czasie ciąży), witaminy C i D oraz zawód i odżywienie. Próchnienie zębów jest chorobą zawodową młynarzy, piekarzy i cukierników oraz występuje u ludzi, którzy odżywiają się wykwintnymi potrawami, jedzą wiele ciast, białe świeże pieczywo oraz u dzieci miejskich, jedzących wiele słodyczy i czekolady.

Kapitan Schantz i komandor Scrivener postanowili zbadać przyczynę próchnienia oraz opracować skuteczną metodę leczenia i zapobiegania temu bolesnemu i przykremu w następstwach schorzeniu. W tym celu rozdrabniali na kawałki świeżo wyrwane zęby i poddawali je działaniu rozpuszczającemu roztworów wspomnianych substancji. Ślinę pobrano z jamy ustnej marynarzy zdrowych i chorych na próchnienie, następnie zmieszano rozdrobnione zęby ze śliną zdrowych i dodano równe ilości wyciągu skorupy jaj (ze względu na zawartość wapnia), wyciągi z gruczołów tarczycy i gruczołów płciowych, insulinę, mąkę kostną i fosforową wapnia, fluorynę, lekarstwa, zawierające siarkę i penicillinę. W osobnej butelce umieszczono rozdrobnione zęby pokryte śliną chorych na próchnienie. Zęby tak rozdrobnione umieszczano w cieplarce i badano przez dni 21.

Tajemnicze bakterie

Okazało się, że największym wrogiem zębów jest cukier, bo zęby straciły w tym czasie 39,2% na wadze. Najciekawsze jednak było zachowanie się zębów pod wpływem śliny chorych. Okazało się, że ślina chorych nie wywiera działania szkodliwego na zęby. Badacze, którzy spodziewali się innego wyniku swych doświadczeń, przekonani, że zaszła tu pomyłka, powtórzyli doświadczenie i okazało się, że ślina chorych na próchnienie zębów zawiera istotnie jakiś czynnik obronny przed tym schorzeniem.

Rozpoczęły się tedy żmudne badania tej śliny i stwierdzono w niej obecność nieznanych dotychczas bakterii. Kapitan Schantz i komandor Scrivener rozpoczęli w ślinie zdrowych i chorych polowanie na nieznane bakterie i przekonali się, że bakterie te zasadniczo występują u ludzi ze zdrowym uzębieniem, a brak ich u chorych na ostrą próchnicę. U uzdrowieńców, gdy te bakterie się pojawiły, wówczas próchnica nagle się zatrzymała.

Bakterie te przebywają zdaje się stale w naszej jamie ustnej i mają zadanie ochronne i dlatego utrzymanie ich leży w interesie człowieka. Człowiek jednak przez nieumiejętny tryb życia te dobrotliwe bakterie niszczy. Człowiek cywilizowany wprowadza w czasie odżywiania do ust węglowodany i oczyszczane produkty mączne. Są to substancje, które niszczą dobrotliwe bakterie. Eskimosi mają uzębienie zdrowe, nie cierpią na próchnienie zębów, ponieważ dieta ich od naszej znacznie prostsza i mniej wykwitna, pobudza właśnie i zachowuje bakterie dobrotliwe.

Czekamy na lepsze pasty do zębów

Pod znakiem zapytania stoi obecnie skuteczność wszystkich proszków i past antyseptycznych do zębów, eliksirów i wód do ust, które nie posiadają dość sił zabójczych, wobec bakterii wywołujących próchnienie, ale dość, by zniszczyć bakterie ochronne. Dotychczasowe leki próchnienia (fluoryna, amoniak, produkty witaminowe, szczególnie witamina K) zwalczają wprawdzie skutecznie chorobę, ale działanie to jest tylko przemijające. Badania idą w kierunku opracowania pasty, proszków, eliksiru czy wody do ust, któreby w sposób skuteczny broniły dobrotliwych bakterii, decydujących o zdrowiu naszego uzębienia. I dopiero kiedy opracujemy takie pasty — znikną choroby i ból zębów. Zęby będą się bezboleśnie zużywały tak, jak z wiekiem zużywa się nasz organizm.

W ciągu paru minut
będziemy mieli zdjęcia z Ameryki

Istotą telefotografii jest możność przekazywania na odległość drogą przewodową (podobnie jak głos po drucie telefonicznym) lub bezdrutową — reprodukcji czyli odbitek obrazów nieruchomych, np. fotografii, rysunków, map, pisma — utrwalonych na kliszy światłoczułej.

Ogólnie biorąc — sama manipulacja polega na tym, że są dwa urządzenia, jedno nadawcze ,drugie odbiorcze, na pewnej między nimi odległości. W urządzeniu nadawczym mieści się źródło światła, z którego przez soczewkę skupiającą pada wiązka promieni na walec z napiętym na nim obrazem. Na obrazie powstaje punkt świetlny, a odbity od obrazu promień przechodzi przez drugą soczewkę skupiającą i działa na tzw. komórkę fotoelektryczną, która ma wygląd małej lampy radiowej. W komórce fotoelektrycznej stanowiącej najważniejszą część składową urządzenia telefotograficznego zależnie od natężenia promieni świetlnych, odbijanych od poszczególnych elementów składowych obrazu, energia świetlna przekształca się w silniejsze lub słabsze impulsy prądu, które po uprzednim wzmocnieniu we wzmacniaczu, zostają skierowane do nadajnika. Stąd impulsy te idą dalej albo drogą przewodową albo wprost z anteny w eter i dochodzą do urządzenia odbiorczego. Stanowi go normalny odbiornik radiowy, który odebrane prądy przekazuje po wyprostowaniu lampą detektorową do galwanometru strunowego. Ten ostatni w połączeniu z urządzeniem optycznym przepuszcza mniej lub więcej światła wychodzącego ze źródła miejscowego. Promienie świetlne naświetlają słabiej lub silniej w odpowiednim punkcie kliszę światłoczułą, napiętą na obracającym się walcu. W ten sposób klisza zostaje stopniowo naświetlona po linii spiralnej, w wyniku czego powstaje szereg jaśniejszych i ciemniejszych punktów, składających się w sumie na podobiznę odbieranego obrazu. Ruch obydwu urządzeń musi być jak najdokładniej z sobą zestrojony.

Ilość punktów, na które obraz przed nadaniem zostaje „rozłożony" (tzw. analiza obrazu), sięga kilkudziesięciu tysięcy. Odbierane reprodukcje niemal nie ustępują pod względem wyrazistości dobrze dokonanym zdjęciom fotograficznym. Szybkość nadania i odebrania obrazu jest różna, zależna od typu urządzenia. Np. czas trwania reprodukcji obrazu o wymiarach 135 x 95 mm wynosi 2 i pół minuty. W ciągu godziny można nadać około 15 obrazów drogą drutową i około 25 drogą bezdrutową.

W pracy reportersko - dziennikarskiej, goniącej za sensacją aktualnych wydarzeń niejedna już elektryzująca wiadomość święciła triumf szybkości, z jaką dotarła do nas omawianą drogą, pozwalając jednocześnie zaspokoić ciekawość rzutem oka na obraz interesującej nas osoby lub zdarzenia. Z usług telefotografii korzysta również giełda, instytuty meteorologiczne, instytucje bankowe, wyprawy naukowe i władze bezpieczeństwa, jeśli chodzi o ściganie przestępców za pomocą listów gończych. Poza tym może być stosowana z wielką korzyścią dla potrzeb wojskowych, jako elektryczny środek łączności, zarówno szybki w działaniu, jak i wydajny w użyciu.

(mw.)

Każdy dzień przynosi
NOWE WYNALAZKI

TELEWIZJA Z POWIETRZA.

NADAJNIKI telewizyjne wysyłają fale, które rozchodzą się niemal tak samo, jak promienie świetlne, to jest po liniach prostych; dlatego też posiadają zasięg stosunkowo nieduży (wpływ kulistości ziemi).

Z myślą o zwiększeniu tego zasięgu powstała koncepcja użycia stacji przekaźnikowej (to jest pośredniczącej między nadajnikiem a odbiornikiem) na znacznej wysokości, a więc na pokładzie latającego samolotu. Stacja przekaźnikowa w powietrzu odbierałaby fale, nadawane do góry przez nadajnik naziemny i z kolei nadawałaby je w kierunku ziemi, a więc do urządzeń odbiorczych. Pozwoliłoby to zwiększyć zasięgi w sposób bardzo wydatny (do kilkuset kilometrów).

W ubiegłym roku dokonano w Ameryce po raz pierwszy zadowalającej transmisji telewizyjnej z powietrza. W czasie pokazu, zademonstrowanego na lotnisku floty amerykańskiej w Anacostia, z nadajnika telewizyjnego, zmontowanego na samolocie, nadano sceny, zdejmowane w powietrzu podczas lotu. Odbiór był zupełnie dobry w promieniu 200 mil. Podczas ćwiczebnego ataku bombowego — dowództwo na ziemi śledziło jego skuteczność za pomocą odbiorników telewizyjnych. Urządzenie nadawczo-odbiorcze, zmontowane na samolocie jest stosunkowo dość lekkie.

APARAT FOTOELEKTRYCZNY DO PRZEPOWIADANIA POGODY

JUŻ przed ostatnią wojną — firma Ericsson opracowała i wypuściła na rynek automaty, podające dokładny czas abonentom miejskich sieci telefonicznych. Były one znane pod nazwą „zegarynek", i stały się bardzo popularne. W ślad za nimi — wypuszczono innego rodzaju automaty, które podają komunikaty meteorologiczne to jest przepowiadają stan pogody.

Automaty te cieszą się szczególnym uznaniem w dnie przedświąteczne w związku z wyjazdami i wycieczkami.

Zasada działania „robota" jest podobna do zasady działania automatu zegarowego. Między osadzonymi na wspólnej osi tarczami szklanymi są umieszczone kołowe pierścienie filmu z zapisanym tekstem prognozy pogody. Każda z tarcz posiada swój osobny aparat fotoelektryczny. Personel obsługujący automat ustawia odpowiednio do wskazówek miejscowej stacji meteorologicznej — aparaty fotoelektryczne poszczególnych tarcz naprzeciwko pierścieni filmowych z tekstem, albo je wyłącza. Wybranie numeru automatu przez odpowiednie kręcenie tarczą — uruchamia urządzenie, to jest wprawia w ruch tarcze, zapala lampkę, wzbudza w obwodzie komórki prądy fotoelektryczne, które po przejściu przez wzmacniacz i linie abonenta, wywołują w słuchawce drgania akustyczne, odtwarzające mowę zapisaną na filmie.

SYGNALIZATOR DLA NIEWIDOMYCH

ZNOWSZYCH urządzeń technicznych zasługuje na wzmiankę specjalny sygnalizator, oddający wielkie usługi dla szczególnie dotkniętej przez los kategorii ludzi — to jest dla niewidomych. Ułatwia im bowiem orientację w terenie i pomaga w poruszaniu się bez pomocy przewodnika. Sygnalizator ma nieduże wymiary, waży około 4 kg i może być noszony w ręku jak latarka. Istota urządzenia polega na tym, że strumień światła, którego źródłem jest żarówka,zarzona z akumulatora, przechodząc przez otwory wirującej tarczy i przez system soczewek szklanych odbija się od przeszkody i wraca częściowo przez obiektyw odbiornika, ulegając modulacji. Komórka fotoelektryczna przetwarza zmienny strumień świetlny na prąd elektryczny, który po wzmocnieniu dochodzi do małej słuchawki. W ten sposób — niewidomy w momencie pojawienia się przeszkód słyszy dźwięki i w zależności od rytmu przerw orientuje się w odległości i obecności przeszkód, stających mu na drodze.

MIESZANKI SPIRYTUSOWE JAKO ŚRODEK NAPĘDOWY

BADANIA nad możliwością wykorzystania spirytusu do napędu silnika zostały podjęte już 50 lat temu. Osiągnięte wyniki pozwoliły na wprowadzenie do użytku motorów poruszanych paliwem spirytusowym.

Kwestia paliw napędowych dla celów technicznych w miarę postępującego wciąż rozwoju motoryzacji i stale narastającego zapotrzebowania — staje się coraz bardziej kłopotliwym problemem w skali ogólnoświatowej. Zwłaszcza w odniesieniu do benzyny, której produkcja jest uzależniona od wydajności złóż ropy naftowej, coraz bardziej się wyczerpujących.

Spirytus pędzi się z ziemniaków, żyta, melasy, kukurydzy, a więc z produktów rolnych, których uprawę można regulować w zależności od modelu gospodarczego danego kraju. Wszędzie więc tam, gdzie zdolność wytwórcza paliw pochodzenia ropnego, jest z natury rzeczy ograniczona, może być z powodzeniem stosowany dla celów napędowych już jeśli nie sam spirytus, to jego domieszka do benzyny (mieszanka benzyny ze spirytusem bezwodnym oraz spirytusowo - benzolowa).

Spirytus jako składnik uszlachetnia benzynę, przyczyniając się do jej zupełnego spalania się, a tym samym do nie tworzenia się osadu węglowego w cylindrach (nagaru), obniżenia temperatury paliwa w gaźniku i nie przeciekania resztek paliwa do karteru silnika. Zalety mieszanek są więc nie małe.

BOJE RADIOWE

BOJE radiowe były stosowane podczas ostatniej wojny światowej przez aliantów do ochrony swych konwojów morskich przed atakami niemieckich łodzi podwodnych. Boją radiową był po prostu zamknięty w pływaku mały nadajnik, wyrzucony z samolotu na spadochronie. Z chwilą gdy spadochron się otworzył, wysuwała się antena i nadajnik automatycznie zaczynał pracować. Sama aparatura składała się z wodoszczelnego i czułego mikrofonu, wzmacniacza niskiej częstotliwości, nadajnika z anteną i źródłami prądu, wystarczającymi na kilka godzin pracy. Z chwilą gdy boja opadła na powierzchnię morza, mikrofon odwijał się na sznurze i zanurzał w wodzie na odpowiedniej głębokości. Każda boja była oznaczona. Łódź podwodna, pojawiająca się w pobliżu konwoju — zdradzała się przed czułym mikrofonem, który łowił ciche nawet szmery i modulował nadajnik. Jego sygnały przejmował z kolei odbiornik, zainstalowany na pokładzie konwojującego samolotu. Odbiornik posiadał przełączalne obwody, nastrojone na częstotliwości poszczególnych boji. Kontrolując na słuch i wskaźnikiem załoga samolotu orientowała się, z której boji wychodzi najsilniejszy sygnał i w jej otoczeniu rzucała bomby głębinowe, niszczące swym wybuchem podwodnych piratów. W ten sposób ubezpieczano konwoje amerykańskie płynące do W. Brytanii oraz flotę inwazyjną w kanale La Manche

DRUKUJĄCE RADIOODBIORNIKI

JEDNO z pism amerykańskich przyniosło wzmiankę o mającym ukazać się na rynku odbiorniku radiofonicznym, który poza normalnym odbiorem audycyi (efekt słuchowy) będzie mógł utrwalać na piśmie ich teksty (czyli drukować). Kwestia należytej wydajności samej manipulacji była przez dłuższy okres czasu jedną z głównych trudności technicznych, którą wreszcie udało się pokonać, a tym samym przeobrazić ciekawą w swym założeniu koncepcję w rzeczywistość.

500 słów nadanych może być wydrukowanych w ciągu jednej minuty; rolka papieru długości około 150 metrów wystarczy na 1 miesiąc.

Przewiduje się wypuszczenie dwóch typów tych „radiowych drukarni": jeden — do użytku biurowego, drugi — domowego.

Prócz nadawania tą drogą komunikatów prasowych — będzie można przekazywać telegramy z agencji pocztowo-telekomunikacyjnych oraz biuletynów meteorologicznych do użytku okrętów na morzu i samolotów w powietrzu.

Za duszę

Ś. † P.

Janiny Garstkówny

urzędniczki Minist. Pracy i Opieki Społ. zmarłej dn. 11.5.47 r. odbędzie się dn. 26.10.47 r. o godz. 7.30 w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży nabożeństwo żałobne na które zapraszają

13588 Matka, siostry i rodzina

Radioizotop
najważniejszy instrument lekarski
od czasu wynalezienia mikroskopu

Niedawno obradował w Ameryce 4-ty Międzynarodowy Kongres Badań nad Rakiem. W kongresie wzięli udział delegaci 43 narodów. Celem Kongresu było przedstawienie wyniku ostatnich badań w dziedzinie raka, łącznie z ich stadiami w klinikach i laboratoriach.

Uczestnicy Kongresu zostali powiadomieni, że „postępy w produkcji radioizotopów, uczynione przez Komisję Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych pozwalają obecnie na pewien ograniczony ich rozdział pomiędzy wykwalifikowanych badaczy w innych krajach, głównie do badań lekarskich i biologicznych. Pozwoli to na zacieśnienie współpracy między ludźmi nauki poszczególnych narodów, a tym samym na zmobilizowanie skutecznych środków do walki z tą rozpowszechnioną na całym świecie plagą ludzkości."

Radioizotopy są uważane za najważniejsze narzędzie badań lekarskich od czasu wynalezienia mikroskopu. Zgodnie z oświadczeniem Komisji Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych — kraj ten produkuje obecnie dostateczne ilości izotopów, z których 20 najważniejszych można udostępnić dla celów naukowo-doświadczalnych w pewnych ograniczonych ilościach i po możliwych cenach studiującym je obcokrajowcom. Rozdział radioizotopów ma się odbywać pod kierownictwem Komisji Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych. Państwa chcące otrzymać radioizotopy muszą się zobowiązać:

1. do przysyłania co 6 miesięcy sprawozdań w postępach i rezultatach pracy z izotopami
2. do zapewnienia, że radioizotopy będą użyte do takich celów, jakie były podane w zapotrzebowaniu i jakie zatwierdza Komisja przed zaokrętowaniem radioizotopów.
3. do zezwolenia uczonym, zajmującym się tym zagadnieniem, niezależnie od ich narodowości, zwiedzania zakładów, w których ten materiał będzie użytkowany i swobodnego informowania się o celach, metodach i rezultatach tego użytkowania.

Laboratoria i grupy badaczy Stanów Zjednoczonych wyraziły chęć, aby zagraniczni uczeni zwiedzili odnośne instytucje w Ameryce, gdzie badania medyczne i biologiczne z radioizotopami są już prowadzone.

Proponowany rozdział radioizotopów został już zatwierdzony przez Departament Stanu. Dla zagranicznych nabywców ma być wydany katalog, zawierający cennik na materiały radioaktywne oraz dokładne instrukcje co do zamawiania ich i zachowania środków ostrożności, koniecznych do zapewnienia bezpieczeństwa.

Radioizotopy przeznaczone dla zagranicy nie zawierają radioaktywnych materiałów, używanych do wytwarzania energii atomowej, stosowanej dla celów militarnych czy przemysłowych.

A oto wykaz radioizotopów, dostępnych dla wysyłek za granicę oraz główne dziedziny ich zastosowania:

ANTYMON (122, 124, 125) — choroby weneryczne.
ARGON (37) — drogi oddechowe.
ARSZENIK (76, 77) — tępienie robactwa, lekarstwa arszenikowe, dezynfekcje.
BROM (32) — środki uśmierzające.
WAPNO (45) — formowanie się kości i zębów.
WĘGIEL (14) — rak.
CHLOR (36) — zużywanie chloru przez ciało ludzkie.
KOBALT (62) — zużywanie kobaltu przez zwierzęta, terapia promieniami gamma.
MIEDŹ (63) — studia botaniczne.
ZŁOTO (198, 199) — choroby krwi, specjalnie białaczka.
JODYNA (131) — pewne typy raka gruczołu tarczykowego.
ŻELAZO (55, 59) — studia krwi.
FOSFOR (32) — formowanie się kości i zębów, przemiana tłuszczów i protein.
POTAS (12) — choroby układu nerwowego).
SIARKA (35) — aminokwasy i proteiny.
SÓD (24) — wymiana płynnych składników ciała i krążenie krwi.
CYNK (65, 69) — studia nad działaniem insuliny.

M. W.

Nowe zespoły lustratorów społecznych

Po przeszkoleniu społecznych lustratorów podatkowych, władze skarbowe zorganizowały kurs dodatkowy dla kandydatów na lustratorów społecznych. W tych dniach 52 kandydatów złożyło egzamin końcowy, wśród nich wielu z wynikiem bardzo dobrym.

Z przeszkolonych kandydatów w najbliższych dniach utworzone zostaną zespoły lustratorów dla trzech nowopowstałych na terenie Warszawy Urzędów Skarbowych.

Sezon budowlany jeszcze w pełni

50 tysięcy robotników pracuje przy odbudowie

Ale tegoroczny niedobór wyniósł 20 tys. par rąk

Już w początkach bieżącego sezonu budowlanego jasne było, że przewyższy on swym rozmachem sezon r. 1946. Najśmielsze przewidywania określały sumę kredytów, która miała być przerobiona w budownictwie na terenie Warszawy na 8 miliardów zł — tymczasem już dziś, według prowizorycznych obliczeń, „rozchodowano" ok. 20 miliardów zł.

KOMU PŁACIĆ?

Strona więc finansowa sezonu budowlanego, która budziła tyle zastrzeżeń, dopisała w pełni. W trakcie jednak trwania sezonu budowlanego wyłonił się — przewidywany, zresztą, ale niedoceniany — problem braku sił roboczych, specjalnie zaś sił wykwalifikowanych.

I oto: dziś, w okresie największego nasilenia prac budowlanych, jest czym, ale nie ma komu płacić.

Mimo tego, że w Warszawie pracuje obecnie 50 tys. robotników budowlanych — t. j. przeszło dwa razy więcej niż w ub. r. — brak ich jest jeszcze około 20 tys.

Należy przy tym zaznaczyć, że owe 50 tysięcy zmobilizowane jest w dużej części z terenu całej Polski, z województw: warszawskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, białostockiego, mazurskiego i pomorskiego.

Zrozumiałą konsekwencją tak dużego popytu na siłę roboczą jest „czarna giełda" na fachowców. Stawki umowy zbiorowej są naturalnie przekraczane. Skutek: strata dziesiątków tysięcy cennych roboczo-dniówek: robotnik wyrywany jednemu pracodawcy przez drugiego traci przy każdej zmianie miejsca pracy dzień, albo więcej.

Kosztowny, nieprzepracowany czas traci oprócz robotnika — także odbudowa Warszawy.

JUŻ(!) W SIERPNIU

Brak sił roboczych — mimo, iż sam w sobie jest nie lada kłopotem — świadczy jednak o wielkim wzroście i rozmachu prac nad odbudową. Pocieszający jest także fakt, że ilość zgłoszeń do sezonowych prac budowlanych w Warszawie osiągnęła pełne nasilenie w połowie sierpnia b. r. — podczas gdy w ub. r. kulminacja sezonu miała miejsce w końcu września i w październiku!!

Rozpoczęliśmy więc w tym roku sezon budowlany już(!) w sierpniu. Mimo, iż termin ten świadczy o niewątpliwej poprawie w porównaniu z r. 46 jest jednak ciągle zbyt późny!

Z dotychczasowych doświadczeń, wyłania się następujący wniosek:

ciężar zagadnienia, po ostatecznym określeniu kompetencji Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, jako czynnika koordynacji i ostatecznej decyzji w sprawach związanych z odbudową miasta — przeniósł się z punktu kredytowo-finansowego na kwestię zapewnienia Warszawie dostatecznej ilości rąk do pracy. W bieżącym roku na szeregu budowli nie zostaną wykonane przewidziane prace nie z powodu braku funduszów, lecz z powodu braku wykwalifikowanego robotnika.

Zjawisko to należy traktować jako pilne i alarmujące. Istnieją na ten temat różne koncepcje: od sprowadzenia robotnika spoza terenu okręgu warszawskiego (kwestia baraków?) — do całkowitej reglamentacji rynku pracy.

Na marginesie stwierdzamy: w Warszawie jest 80 tys. „bezrobotnych", którzy w większości nie tylko nie pracują, ale często nawet w pracy przeszkadzają. (pa)

Czy Wola doczeka się biblioteki

Sprawa założenia dzielnicowej Biblioteki Publicznej na Woli, znalazła się wreszcie na posiedzeniu Zarządu Miejskiego, który uchwalił przyznać na ten cel odpowiednie kredyty z Resortu Gosp. Ogólnej.

Niestety w dalszym ciągu otwarta pozostaje sprawa lokalu. Jeżeli jednak nic się tutaj nie zmieni, to możemy się doczekać jedynego w swoim rodzaju jubileuszu: „5-lecia rozpoczęcia starań o założenie biblioteki na Woli". (Rs)

Porządek na Wybrzeżu Kościuszkowskim

Piękny wyczyn pracowników Elektrowni

Z prac zespołowych dokonanych przez poszczególne instytucje w czasie „Miesiąca odbudowy" — na podkreślenie zasługuje praca wykonana przez zespół pracowników Elektrowni Warszawskiej.

W wyniku tej akcji przeprowadzona została gruntowna „kosmetyka" zaniedbanego dotychczas i pełnego wyboi Wybrzeża Kościuszkowskiego. 300 metrowy odcinek ulicy od mostu Poniatowskiego do ul. Lipowej zawalony gruzem często na wysokość 3 m., dziś może już nazywać się ulicą.

Zniknęło też wreszcie potężne zwalisko ruin gruzu na Tamce (róg ul. Smulikowskiego), które stanowiło trudną i kłopotliwą przeszkodę w ożywionym w tym miejscu ruchu samochodowym.

Pracownicy, którzy z zasadniczych przyczyn nie mogli wziąć udziału w pracach zadeklarowali 60 tys. złotych na fundusz społeczny odbudowy Stolicy.

NOTATNIK stolicy

25 PAŹDZIERNIKA — ZAKOŃCZENIE AKCJI ODGRUZOWANIA WARSZAWY

Kierownictwo społecznej akcji odgruzowania Warszawy zawiadamia, że 25 bm. zamyka się tegoroczną społeczną akcję odgruzowania stolicy. Wszystkie zamierzone w tym celu wycieczki z prowincji do Warszawy proszone są o wstrzymanie przyjazdów.

POSPIESZNA KOMUNIKACJA WARSZAWA — ŁÓDŹ

Z dniem 25 bm. komunikacja autobusowa PKS na linii Warszawa — Łódź utrzymana będzie wyłącznie pospiesznymi autobusami marki „Leyland". W rozkładzie jazdy wprowadzone będą z dniem 25 bm. następujące kursy: Nr 6413 (odjazd z Warszawy do Łodzi o godz. 15.30); Nr 6414 (z Łodzi do Warszawy o godz. 28.00); zostaną zmienione kursy robocze na codzienne: Nr 6345 (odjazd z Warszawy do Łodzi godz. 12.00), nr 6346 (z Łodzi do Warszawy godz. 17.30).

RUCH JEDNOKIERUNKOWY

Ze względu na krańcową stację tramwajową na Pl. Trzech Krzyży, w miejscu, która stanowi przedłużenie ul. Daszyńskiego, wprowadzono zasadę jednokierunkowego ruchu z kierunkiem od ul. Daszyńskiego ku Nowemu Światu.

CZŁONKOWIE DYWIZJI SS „WIKING" ODPOWIEDZĄ PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie w najbliższym czasie trzech SS-manów, wydanych Sądom Polskim przez amerykańskie władze okupacyjne. Dwaj oskarżeni, Arno Weber i Gunther Pikenhagen brali jako członkowie dywizji SS „Wiking" czynny udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego.

NOWE WŁADZE PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA

W stolicy odbyły się wybory do Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia R. P.

Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący — Z. Krajzer, sekretarz — J. Ajewski, skarbnik — W. Bydelski. Komisja rewizyjna: Illischen, Krupińska, Jankowska.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE PRZYSTĄPIĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Warszawskie Zakłady Przemysłowe przystąpią w najbliższym czasie do współzawodnictwa pracy. Celem skoordynowania tej akcji, komisarze oszczędnościowi poszczególnych fabryk nawiązali ścisły kontakt z przedstawicielami Zw. Zaw. oraz Radami Zakładowymi. Plan współzawodnictwa pracy jest przygotowany przez Radę Zw. Zaw. przy współudziale komisarzy oszczędnościowych, przemysłu energetycznego — inż. Wagnera oraz przemysłu metalowego — inż. Kazubińskiego — pełnomocników Generalnego Komisarza Oszczędnościowego przy min. Przemysłu i Handlu.

OTWARCIE KOŚCIOŁA METODYSTÓW

Na Pradze odbyła się uroczystość otwarcia kościoła metodystów. Nabożeństwo odprawił ks. Najder. Przemówienie powitalne wygłosili: ks. Szeruda, ks. Skierski i ks. Michaelis oraz biskup kościoła metodystów w Stanach Zjednoczonych A. P. Paweł Neff Garber. Nabożeństwa w kościele metodystów odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 10 i 17.

NIEDZIELNE WYCIECZKI P. T. K.

W niedzielę 26 bm. odbędą się następujące wycieczki PTK: 1) Krakowskie Przedmieście — historia i zabytki. Uczestnicy wycieczki zapoznają się także z miejscami związanymi z pobytem Fryderyka Chopina w Warszawie. Zbiórka o godz. 15 przy cokole kolumny Zygmunta na Pl. Zamkowym.

2) Poznaj jesień w Puszczy Kampinoskiej. — Zbiórka na stacji autobusów EKD w Al. Sikorskiego vis a vis hotelu Polonia o godz. 8.

ZEBRANIE KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW

Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego w Warszawie ul. Nowy Zjazd Nr 1 zawiadamia, że 26 bm. o godz. 10 odbędzie się zebranie wszystkich robotników i pracowników przemysłu konfekcyjnego, galanteryjno-odzieżowego, krawców miarowych męskich i damskich, kuśnierzy, czapników itp. w sali konferencyjnej, ul. Nowy Zjazd 1, IV piętro.

Likwidacja Resortu Komunikacji

Zniesienie Resortu Komunikacji uchwaliło Kolegium Zarządu Miejskiego na posiedzeniu w dn. 10 bm.

W wyniku tej uchwały Wydz. Ruchu i Motoryzacji przechodzi do Resortu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, a MZK „staną się" przedsiębiorstwem miejskim.

Zniesienie Resortu Komunikacji jest wynikiem redukcji agend miejskich w związku z przeprowadzanymi oszczędnościami. (Rs)

14 listopada plenum ST. R. N.

Termin najbliższego plenarnego posiedzenia Stoł. Rady Narodowej został przesunięty z 5 na 14 listopada rb.

Porządek obrad m. inn. przewiduje: Sprawozdanie z wykonania uchwał St. R. N. przez Prezydenta Miasta oraz dyskusję nad projektem reorganizacji Resortu Zdrowia i Opieki Społ., który wnosi Zarząd Miejski. (Rem)

Odnaleziona poczta powstańcza

naprowadzi na ślad zaginionych

Przy odgruzowywaniu gmachu Poczty Głównej na pl. Napoleona odnaleziono ostatnio w gruzach piwnic korespondencję powstańczą, około 5 tys. listów. Obecnie listy te znajdują się w Zarządzie Gł. Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację, gdzie przystąpiono do ich rozsegregowania. Praca zostanie ukończona w okresie dwumiesięcznym, gdyż uporządkowanie tego materiału jest zadaniem dość trudnym.

Znalezione listy będą niewątpliwie pomocą dla rodzin poszukujących swych bliskich lub chociażby wieści o nich, a także stanowią cenny nabytek archiwalny, jako materiał dowodowy z okresu powstania.

Dziwny widok przedstawiają owe paczki listów; niektóre zamknięte w normalnych kopertach, niektóre pisane pośpiesznie na skrawkach papieru. Wszystkie opatrzone są trzema stemplami: „Polowa Poczta Harcerska" z godłem harcerskim, lilią — „Cenzura Polowa" — oraz data. Listy pochodzą przeważnie z pierwszej połowy sierpnia.

Po rozsegregowaniu całej poczty, nazwiska, wciągnięte na listy, będą umieszczone w gazetach. (jf)

Na torze wyścigowym

Zapisy na sobotę

GONITWA 1 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1800 m, nagr. 40.000 zł: Storno st. Róża Alpejska, Bastanza st. Wanda, Jastarnia III st. Pastw. Kozienice, Syn Puszczy st. Ikar, Egida st. Leśniczówka, Bimber st. Rata.

GONITWA 2 — dla 3 l. i st. koni dyst. 1600 m, nagr. 40.000 zł: Gorycja st. Jur, Pechowiec st Państw. Leszno, Lokla st. Ferdynandów, Lump st. K. Sonenberga, Orchidea T. Bersona, Salerno st. Lublinianka, Spóźniony st. Piast, Victory st. Ruda, Republika st. Ara, Barsal st. Klejnot, Los Angelos A. Falewicza, Jabłonna st. As-Coeur.

GONITWA 3 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1800 m, nagr. 40.000 zł: Trento st. Państw. Leszno, Republika st. Ara, Poświst st. Jur, Victory st. Ruda, Storno st. Róża Alpejska, Bimber st. Rata.

GONITWA 4 — (do kwadry) dla 2 l. og. i kl. dyst. 1200 m, nagr. 60.000 zł: Argentum st. Jur, Pika st. Brzozów, Film st. As-Coeur, Lizander st. Wanda, Sigida st. Państw. Michałów, Szach st. Poraj.

GONITWA 5 — (do kwadry) dla 3 l. i st. klaczy, dyst. 1600 m, nagr. 60.000 zł: Asta st. Jur, Tancerka st. Ikar, Parada III A. Falewicza, Chaldea st. Ruda, Galanteria st. Turów, Rarissima st. Brzozów, Guntur st. Tarnawa, Cheronea st. Państw. Iwno, Chorążanka st. Gospoda.

GONITWA 6 — (do kwadry) dla 3 l. i st. koni, dyst. 2400 m, nagr. 50.000 zł: Invasionist st. Rata, Pampas st. Państw. Kozienice, Solfatara st. Wanda, Dragomir st. Państw. Golejewko, Lotna II st. Ikar, Honor st. Rata, Silver King" st. Klejnot, Koroniarz st. Spółka Hodowlana, Inez II st. Jur.

GONITWA 7 — (do kwadry) dla 3 l. og. i kl. dyst. 1000 m, nagr. 50.000 zł: Davos st. Spółka Hodowlana, Izma st. Wanda, Eksmisja st. Brzozów, Mak J. Cichowskiego, Dżigit st. Leśniczówka, Ilianda st. Spółka Hodowlana, Czorba st. Państw. Janów Podlaski.

GONITWA 8 — dla 3 l. og. i kl. arabskich, dyst. 2600 m, nagr. 40.000 zł: Osman st Państw. Walewice, Unamira st. Państw. Racod, Wiwat st. Pastw. Walewice, Eleonora st. Państw. Nowy Dwór, Gruzja st. Państw. Łososina Dolna, Lektyka st. Pastw. Nowy Dwór.

GONITWA 9 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 2200 m, nagr. 40.000 zł: Marion II st. Państw. Kozienice, Orchidea T. Bersona, Daccia st. Turów, Wikinga st. Państw. Leszno, Raźny st. As-Coeur, Salerno st. Lublinianka, Sborne st. Klejnot, Tobruk II st. Janasza.

Nasze typy:

Gon. 1 — Bastanza, Syn Puszczy.
„ 2 — Los Angelos, Barsal.
„ 3 — Poświst, Trento.
„ 4 — Lizander, Pika.
„ 5 — Guntur, Parada III, Chorążanka.
„ 6 — Pampas, Invasionist.
„ 7 — Eksmisja, Izma.
„ 8 — Wiwat, Eleonora.
„ 9 — Daccia, Orchidea.

Otwock uporządkował groby bojowników o wolność

Równe szeregi mogił żołnierskich — zajmują część cmentarza otwockiego. Administracja parafialna wydzieliła z terenu cmentarza cywilnego około 4 tys. metrów kwadr., gdzie obecnie znajdują się groby 288 żołnierzy zabitych w 1944-5 r., w czasie walk o Warszawę lub zmarłych z ran w tutejszych szpitalach. Obok żołnierzy polskich pochowani są tu żołnierze radzieccy w liczbie 50 i żołnierze wyznania mojżeszowego. Między mogiłami znajdują się tabliczki z napisem „nierozpoznany"... Tych grobów jest 68.

Roboty porządkowe są już na ukończeniu, mogiłom brak tylko kwiatów. Koszt wykończonych robót wynosi pół miliona zł.

Cmentarz ten powstał w połowie 1945 r. Zarząd Miejski własnym sumptem rozpoczął ekshumację grobów porozrzucanych chaotycznie w okolicach Otwocka. Zbiórka, zainicjowana w Zaduszki 46 r. z ramienia PCK, oraz współpraca delegata Zarządu PCK na powiat Otwock inż. Hlasko — pozwoliła na dokończenie cmentarza. Na terenie Otwocka znajduje się jeszcze sześć mogił lotników radzieckich oraz płk. Pawłowa, których przeniesieniem zająć się ma Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

1 listopada br. o godz. 10 odbędzie się uroczystość złożenia wieńców i przekazania opieki nad grobami poległych żołnierzy organizacjom politycznym, społecznym, młodzieżowym, wchodzącym w skład Komitetu opieki nad Grobami Bojowników o Wolność. (jf)

Centralne Muzeum Martyrologii

Staraniem Min. Kultury i Sztuki (Wydział Pomników i Martyrologii) powstaje w Warszawie Centr. Muzeum Martyrologii Polskiej. Na cele Muzeum przeznaczony został teren b. obozu i więzienia przy ul. Zamenhofa na tzw. „Gęsiówce".

W „martwe" rejony śródmieścia

wprowadzi gaz odbudowana magistrala

BUDŻET gazowni miejskiej na r. 1948 zamyka się sumą 274 mil. zł. Pieniądze zostaną zużyte na odbudowę dalszych baterii retort pieców na Woli, naprawę sieci gazowej, wyposażenie warsztatów gazowni i rozbudowę fabryki chemicznej.

W wyniku tych inwestycyj produkcja gazu ma w 1949 osiągnąć 73 mil. m³, przewyższając o 13 mil. m³ produkcję z r. 1939! Jeszcze zimą tego roku gazownia chce przekroczyć 30 mil. m³.

Niezależnie od sumy 274 mil. zł na inwestycje dyrekcja gazowni przeznacza 19 mil. zł na budowę domów mieszkalnych dla pracowników.

SZCZĘŚLIWE ŚRÓDMIEŚCIE

Inwestycją, której dobrodziejstwo najszybciej odczują mieszkańcy stolicy, jest odbudowa zniszczonej magistrali niskociśnieniowej. Jest to zasadniczy rurociąg doprowadzający gaz do śródmieścia. Dotychczas odbudowano odcinek od gazowni do ulicy Granicznej. Śródmieście czerpało gaz z sieci bocznej, drogą okrężną.

Z chwilą uruchomienia magistrali (lato 1948) zasyczy gaz w martwych dotąd przewodach N. Światu, Siennej, Chmielnej, Brackiej, Żelaznej, Zgody, w części Al. Jerozolimskich, leżących przy tunelu linii średnicowej.

Jeszcze jednak przed zimą zapłoną niebieskim płomieniem kuchenki gazowe na nowych odcinkach ul. Odolańskiej, Grójeckiej i Opaczewskiej.

W najbliższych dniach dotrze też gaz na ul. Elektoralną, do gmachu Gł. Urzędu Wag i Miar.

Ekipy gazowni nie próżnują. Codziennie, w zależności od terenu, na którym pracują, włączają paręset metrów sieci.

BRAK GAZOMIERZY

15 bm. zaczęły obowiązywać ograniczenia w użyciu prądu. Domów mieszkalnych przybywa i to przybywa ostatnio sporo. Stąd notujemy niezwykły wzrost zgłoszeń o przyłączenie do sieci gazowej. W stosunku do lipca i sierpnia jest to wzrost o przeszło 100%!

Tymczasem jest bieda z licznikami. Tylko tyle gazomierzy można instalować ile zdążą przygotować własne warsztaty gazowni. Wypadnie więc poczekać tydzień lub dwa. Jedno jest pewne: monter się zjawi! (Rem)

Nowe Studia przy wyższych uczelniach

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie prowadzi, podobnie jak w latach ubiegłych, szereg studiów specjalnych, które mają na celu upowszechnienie i pogłębienie wiedzy zawodowej na wyższym poziomie.

Są to studia roczne (dwusemestralne), na których wykłady odbywają się dwa, lub trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. W roku akad. 1947/48 są prowadzone następujące studia:

1) **Studium Bankowe** (dla osób już pracujących wzgl. zamierzających pracować w bankowości i administracji finansowej),

2) **Studium Pedagogiczne** (dla kandydatów na nauczycieli wzgl. czynnych nauczycieli przedmiotów ekonomicznych i handlowych w szkolnictwie średnim),

3) **Studium Spółdzielcze** (dla pracowników spółdzielczych oraz dla osób, zamierzających pracować w spółdzielczości),

4) **Studium Rachunkowości** (dla pracowników działów rachunkowości i finansowych oraz dla kandydatów na takich pracowników).

*

Z początkiem roku akademickiego 1947-8 uruchomione zostało przy Akademii Handlowej w Poznaniu jednoroczne Studium Spółdzielcze przeznaczone dla osób posiadających ukończone studia ekonomiczno-handlowe. Studium to jest dostępne również dla studentów III roku Akademii Handlowej. Ponadto uczestnikami studium mogą być pracownicy i działacze spółdzielczy, mogący wykazać się świadectwem dojrzałości i praktyką zawodową. Kierownictwo Studium spoczywa w rękach prof. dr. Edwarda Taylora.

*

Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, na Uniwersytecie Łódzkim i Uniwersytecie Jagiellońskim międzywydziałowe Studium Nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z połączonym z nim zakładem naukowym.

Wszyscy słuchacze ostatniego roku studiów Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej, Akademii Handlowej w Krakowie i Wyższej Szkoły Nauk Społecznych TUR w Krakowie obowiązani są do wysłuchania wykładów nauki o Polsce i świecie współczesnym w ilości 60 godzin w ciągu roku akademickiego i złożenia colloquii z poszczególnych wykładanych przedmiotów.

Apel do mieszkańców śródmieścia

Komitet Opieki nad Grobami przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa-Śródmieście zwraca się do społeczeństwa, zamieszkałego na terenie śródmieścia, aby dopomogło w uczczeniu pamięci pomordowanych przez Niemców, ofiarowując światła, kwiaty, które ozdobią miejsca straceń.

Pieniądze można wpłacać w Starostwie Warszawa - Śródm., Marszałkowska 95, w godzinach biurowych lub w PCK Oddział Warszawa - Śródmieście, Al. Wyzwolenia 38, w godzinach, jak wyżej.

Świece, lampki nagrobkowe, znieść do PCK, Al. Wyzwolenia 38, w godzinach, jak powyżej. Kwiaty doniczkowe na dwa dni, a kwiaty cięte w wigilię dnia Wszystkich Świętych do PCK, jak wyżej.

Komitet na żądanie wysyła przedstawiciela po odbiór ewentualnych ofiar.

18 listopada ciągnienie loterii w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Administracja Loterii Fantowej Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości wszystkich posiadaczy losów, że ciągnienie Loterii odbędzie się nieodwołalnie *w dniu 18 listopada b. r.* Tabela wygranych będzie wydrukowana w numerze grudniowym czasopisma „Przyjaźń". Pozostałe losy można nabywać jeszcze w Centralnym Klubie, księgarniach oraz we wszystkich Oddziałach Wojewódzkich Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota: g. 13.30 — „Wilki i owce", g. 18 — „Hamlet". Niedziela: g. 14 — „Penelopa", g. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 13.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 83): godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Dziś nieczynny.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Zakazane piosenki".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewię". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

FILHARMONIA

Jutro, w niedzielę, 26 bm. i w poniedziałek 27 bm. godz. 19 występ gościnny Filharmonii Czeskiej. W programie kompozytorzy czescy. Dyryguje Rafael Kubelik.

POPULARNE KONCERTY NIEDZIELNE

Wydz. Kultury i Sztuki m. st. Warszawy organizuje w niedzielę dn. 26 bm. następujące koncerty dzielnicowe:

1) Sala gimnazjum Władysława IV, ul. Zygmuntowska 16 (Praga) o godz. 12.

2) Sala Plac Inwalidów 10 (Żoliborz) o godz. 15.

Udział w koncertach wezmą R. Zambrzycka — sopran, I. Fandri — baryton, T. Wojtaszewska — fortepian, I. Iwanow — skrzypce. W programie: Chopin. Bilety od 20 do 50 zł.

RECITAL FORTEPIANOWY W. KĘDRY

Znany pianista polski Władysław Kędra, laureat II Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie w 1946 r. przed wyjazdem na występy zagraniczne, wystąpi 28 bm. z recitalem własnym w sali YMCA, ul. Konopnickiej.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 882-9[illegible] w godz. 9 — 17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Film 1 klasy — „Wilki morskie". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. seansów: godz. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Barylczyska"; początek seansów o godz. 13, 15.30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20.30. W niedzielę i święta o godz. 11, 13, 15.30, dla Zw. Zaw. o godz. 20.30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Siódma zasłona". Pocz. seans.: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Konik-garbusek".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1947.

Warszawa I

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik por. 8.20 Muzyka poważna. 8.50 Pogadanka Zw. Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z kośc. św. Jana w Toruniu. 10.00 „Muzyka radziecka". 11.10 Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów polskich w wyk. J. Jasieńskiego. 12.03 Urocz. otwarcie radiostacji w Toruniu. 13.00 Składanie życzeń przez rozgłośnię. 14.00 Słuchowisko. 14.40 Zwiedzanie studia w Bydgoszczy — reportaż. 15.00 „Toruń — ośrodek zabytków" — aud. z cyklu „Przekrój miast". 16.00 Koncert Żeńskiego Zesp. Wokalnego z Czechosłowacji. 16.35 Słuchowisko dla dzieci „Czarodziejski kalosz". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.35 „Pokrzywy nad Brdą". 19.05 „Nowe książki" — feliet. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Aud. słowno-muzyczna pt. „Francja przemawia do Polski". 21.35 „Na muzycznej fali". 22.00 Konc. Ork. Tanecznej P.R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Warszawa II

9.05 Muzyka poważna. 10.00 Proza popul. „Przygoda Stasia" — opow. B. Prusa. 10.15 Muzyka Symf. Fr. Liszta. 11.10 Utwory Mozarta i Schuberta w wyk. Zdz. Bytnara. 11.30 Poezja popul. „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 11.45 Muzyka. 12.03 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 12.20 Koncert Polskiej Kapeli Lud. pod dyr. J. Dzierżanowskiego. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty" — feliet. 13.40 „Parada gwiazd" — aud. z cyklu „Francja przemawia do Polski". 14.10 „Gawęda literacka". 14.25 „Mozaika muzyczna". 15.25 Brams — Sonata G-dur, op. 78. 15.45 Muzyka poważna. 16.00 „O pięciu chlebach" — humoreska. 16.20 Muzyka lekka.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 30 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90 od 101 — 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokości jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedzielę i świet. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA [illegible]

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 181 tel. [illegible] oraz jego Agentury miejskie Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska [illegible] i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń [illegible] Warszawa, [illegible] 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 8-6, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 86; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Piotraszek Warszawa, Wspólna 60, tel. 855-38;

REDAGUJE KOMITET B — 38987 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 8

J. Iwaszkiewicz prezesem Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Literatów

Nowoobrany zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — Jarosław Iwaszkiewicz, wiceprezes — Ewa Szelburg - Zarembina, sekretarz — Tadeusz Borowski, skarbnik — Gabriel Karski, członkowie Zarządu: Stanisław Ryszard Dobrowolski, Aleksander Wat, Jerzy Zawieyski.

„Konkurentka“ Pafawagu

M 10 powstaje we Wrocławiu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Wrocław, w październiku.

W lipcu br. rozpoczęto we Wrocławiu prace nad odbudową pierwszej w Polsce fabryki wielkich maszyn elektrycznych M 10.

M 10 produkować będzie w pierwszym rzędzie turbogeneratory dla potrzeb polskiego przemysłu energetycznego. W chwili obecnej przemysł energetyczny uzależniony jest niemal całkowicie od dostaw zagranicznych. Uruchomienie fabryki we Wrocławiu posiadać będzie kolosalne znaczenie nie tylko dla zakładów energetycznych, ale pośrednio i dla całego przemysłu polskiego, uzależnionego ściśle od źródeł energii. Uruchomienie fabryki wielkich maszyn elektrotechnicznych posiada również wielkie znaczenie dla odbudowy zniszczonych lub uszkodzonych elektrowni miejskich w szeregu miast polskich.

Odbudowa M 10 posuwa się naprzód w imponującym tempie. Przy pracach nad odbudową zatrudnionych jest około 300 ludzi. Obecnie jest już na ukończeniu odbudowa jednej z głównych hal fabrycznych, w zupełności zniszczonej w czasie działań wojennych.

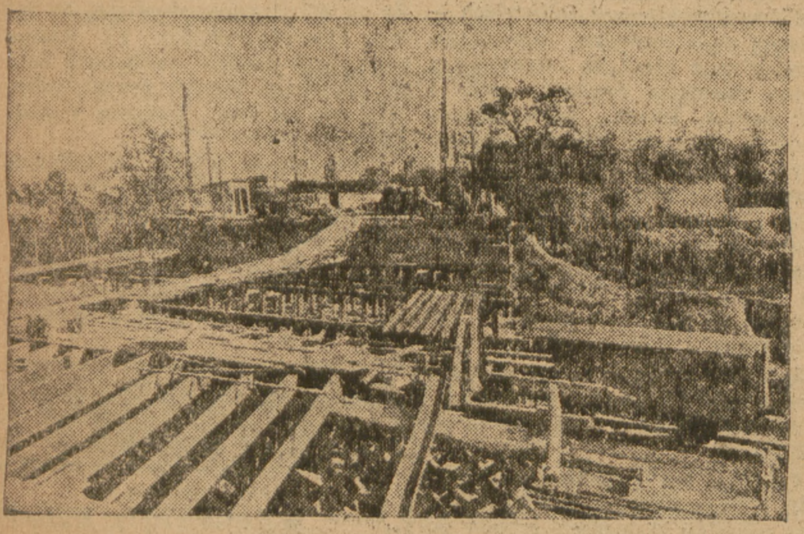
Maszyny i urządzenia produkcyjne dla M 10 zamówione zostały w Ameryce i Szwajcarii.

Według dotychczasowych obliczeń fabryka będzie mogła podjąć produkcję w drugiej połowie roku 1948, w roku 1949 maszyny M 10 będą już na rynku.

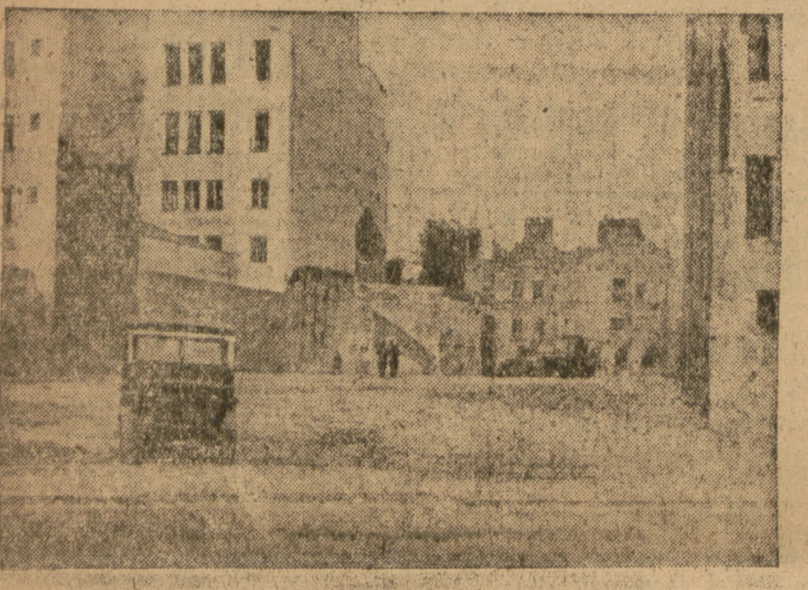
M 10 dorównywać będzie pod względem wielkości wrocławskiemu Pafawagowi, stanie więc w rzędzie największych fabryk polskich.

M 10 powstaje na gruzach niemieckiej fabryki „Famo“ zniszczonej w czasie działań wojennych w 50% i pozbawionej przez cofających się Niemców maszyn i urządzeń technicznych. W okresie minionej wojny „Famo“ produkowała silniki lotnicze i motory do czołgów. W fabryce tej ginęli masowo odkomenderowani z obozu Grossrosen na przymusowe roboty więźniowie narodowości polskiej i rosyjskiej oraz obywatele innych państw sojuszniczych. W ciężkich warunkach pracowali tutaj ponad siły robotnicy polscy deportowani do Wrocławia. (A. S.)

Wśród ruin stolicy wre praca



Odbudowa wiaduktu powązkowskiego (Film Polski)



Nowo przebite przedłużenie ul. Nowogrodzkiej do Nowego Świata (SAP)



Próbne wiercenie przy ul. Marszałkowskiej dla metro (SAP)

Groch o ścianę

Zaliczki

Z tradycjami trzeba ostrożnie. Są takie, które się już przeżyły i nie będą nigdy aktualne, są takie, które właśnie obecnie tracą rację bytu i zaczynamy się od nich powoli odzwyczajać, ale istnieje jedna tradycja, tradycja żelazna i nieugięta, tradycja, która przetrwała wieki, a jest nią święta instytucja zaliczek.

Zaliczki brali starożytni Lechici w formie kawałów bursztynu, brali dzicy Hotentoci w nawlekanych na sznurek muszelkach, brali Indianie w skórkach bobrowych, a od czasów fenickich, kiedy wynaleziono pieniądze, — wszyscy brali w monecie.

Zaliczka jest nieuniknioną konsekwencją kłopotliwych sytuacji przed pierwszym, zaliczka jest niejednokrotnie warunkiem egzystencji urzędników wyższych stopni a niższych uposażeń, a zwłaszcza — palnę się tu mocno w piersi, — jest podstawą bytu w świecie dziennikarzy.

Bez zaliczki z nami ani rusz. Od lat wiedzą o tym redaktorzy naczelni i klną czasami, ale zaliczki dają.

W świecie zaliczek panują jednak pewne nienaruszalne prawa. Biorąc zaliczkę, wie się o tym, że przy najbliższej wypłacie zaliczka będzie bez najmniejszej litości potrącona. Tak już jest. Pracownik ma prawo wziąć zaliczkę, ale szef ma równie żelazne i usankcjonowane równie starą tradycją prawo potrącić mu ją przy pierwszej pensji. Zdawałoby się rzecz prosta i naturalna.

Nie zawsze jednak: faktem jest udowodnionym, że istnieje w naszej Odrodzonej kilka instytucji... Ba, instytucji państwowych, które ideę zaliczek zupełnie wypaczyły. Pracują tam szczęśliwcy, mający przyjacielskie stosunki z szefami, i dostający zaliczki...

Waham się zresztą, czy można takie formy płatności nazwać zaliczkami. Szczęśliwcy ci wzięli zaliczki już dawno, bardzo dawno... Niektórzy jeszcze w 1945 roku i... dotąd im nie potrącają.

Hej, panowie szefowie. Niedobrze. Nieładnie. Wbrew tradycji. To nie zaliczki, a lekka draka. Trzy lata czasu mogłyby wystarczyć na spłacenie zaliczek.

Teraz zaliczki z miesiąca na miesiąc i z roku na rok wędrują przez buchalterię jako „sumy przechodnie“. To wygodny termin, ale... proszę już przestać. To nieuczciwie, a za mniejsze przekroczenia wyżsi urzędnicy państwowi ponosili konsekwencje.

Dbajmy o dwie formy tradycji: pierwsza — to zaliczki, które muszą się jednak mieścić w odwiecznych ramach. Drugą tradycję szanujmy jeszcze bardziej. Jest nią uczciwość machiny państwowej.

Bez tego nie damy rady...

STRĄCZEK

Wiadomości sportowe

Czy piłkarze zrehabilitują się w Bukareszcie?

Dotychczasowy bilans spotkań z Rumunią jest dla nas ujemny

W najbliższą niedzielę reprezentacja piłkarska Polski rozegra swój 102-gi międzypaństwowy mecz. Będzie to równocześnie 7 mecz powojenny i ostatni w tym sezonie. Mecz zostanie rozegrany w Bukareszcie z reprezentacją Rumunii, z którą graliśmy już w tym roku w Warszawie z wynikiem 2:1 na korzyść Rumunii. Jeżeli chodzi o naszego niedzielnego przeciwnika, z którym rozegraliśmy dotąd 9 spotkań, bilans tych spotkań jest dla nas ujemny i wyraża się stosunkiem bramek 19:21 na naszą niekorzyść. Dotychczasowe mecze z Rumunią kończyły się wynikami remisowymi względnie naszymi porażkami, a tylko jeden raz w roku 1932 w Bukareszcie odnieśliśmy wysokie zwycięstwo 5:0.

Jakiego wyniku oczekujemy z dziesiątego spotkania?

Cały świat sportowy Polski pozostaje jeszcze ciągle pod wrażeniem ciężkiej klęski jaką ponieśli nasi piłkarze w ubiegłym tygodniu w Belgradzie. Przegrana w stosunku 7:1 nieoczekiwana nawet przez największych pesymistów mogła wywołać u niejednego nawet fachowca piłkarskiego pewnego rodzaju wstrząs. Sprawozdania z meczu belgradzkiego świadczyły, że drużyna nasza do przerwy nie istniała na boisku, dała się zaskoczyć szybkością przez przeciwnika i nie mogła taktycznie odpowiedzieć na grę Jugosłowian. Dopiero w drugiej połowie gry piłkarze polscy odnaleźli siebie i tę część meczu wygrali w stosunku 1:0. Jak wiemy, Rumuni są niżej szacowani na giełdzie piłkarskiej od Jugosłowian, ale bynajmniej nie są przez nikogo lekceważeni. W tabeli zawodów o „puchar Dunaju“ zajmują oni trzecie miejsce po Węgrach, Jugosławii, a przed Bułgarią i Albanią. Zresztą oglądaliśmy ich niedawno w Warszawie i aczkolwiek wówczas mecz był do wygrania przez naszych piłkarzy, niemniej jednak Rumuni zaprezentowali footbal w dobrym stylu.

Należałoby więc teraz dać odpowiedź na pytanie, jaki wynik padnie w niedzielę w Bukareszcie. Z relacji belgradzkich wynika, że reprezentacja polska bardzo wzięła sobie do serca porażkę i pała żądzą zrehabilitowania się. Chodzi o to, czy sama ambicja i wola zwycięstwa wystarczy, czy piłkarze nasi pokażą także swoje umiejętności. Nie wątpimy przecież, że i w Belgradzie mieli wolę i chęć zwycięstwa, a jednak całkowicie zawiedli.

Klęska belgradzka była też tłumaczona przemęczeniem długotrwałą podróżą, klimatem, kuchnią itd. Te momenty przed meczem bukareszteńskim odpadły i chcemy wierzyć, że piłkarze nasi istotnie się zrehabilitują i zarazem potwierdzą, że wyniki w Pradze i w Sztokholmie nie były „fuksem“, lecz rezultatem nabytych już umiejętności piłkarskich.

W kilku zdaniach

Spotkanie dziennikarzy sportowych ze sportowcami radzieckimi. W sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni polsko-radzieckiej odbyła się przedwczoraj konferencja prasowa z udziałem sportowców radzieckich bawiących w Warszawie, a mianowicie pięściarzy i przybyłych ostatnio siatkarzy. Dziennikarze sportowi zostali przez gości radzieckich szczegółowo poinformowani o warunkach, dzięki którym sport w ZSRR ma charakter masowy, a równocześnie osiąga tak zaszczytne wyniki na terenie kraju i zagranicy.

Czwórmecz kolarski w Warszawie. Na zakończenie sezonu kolarskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 14 na stadionie Wolskim ZWM, długodystansowy czwórmecz kolarski klubów Sarmata, Elektryczność, MKS i kombinowanej drużyny. W zawodach wezmą udział czołowi kolarze stolicy.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Witold Kula, „Historia gospodarcza Polski 1864 — 1918“, Instytut Pamięci Narodowej. Warszawa, 1947, str. 155.

Jest to I tom cyklu „Dzieje Polski w dobie popowstaniowej“. Zagadnienia społeczne są w tym tomie rozpatrywane w związku z rolą człowieka w systemie produkcji. Zapowiedziany przez Instytut Pamięci Narodowej, tom II, będzie zawierał historię polityczną tego okresu.

Autor pisze we wstępie, że „każdemu, kto interesuje się dobą popowstaniową, a w pierwszym rzędzie nauczycielowi, książka niniejsza chce dać próbę zarysu całokształtu zagadnień społeczno-gospodarczych tego okresu“.

Gabriela Pauszer-Klonowska, „Wolna i sprawiedliwa“, wypisy dla kl. VI szkoły podstawowej, Warszawa, 1947.

Wypisy składają się z 6 części: „Z bliska i z daleka“, „To Polska — to ojczyzna nasza“, „Zwierzęta i ludzie“, „O wieści gminnal“, „Nie będzie ciemnych i głodnych“, „Wolna i sprawiedliwa“. Bogaty i umiejętnie dobrany materiał literacki obejmuje zarówno pisarzy polskich, jak i obcych, zarówno pisarzy dawnych, jak i nowych.

Książka została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty, jako podręcznik dla klasy VI szkoły podstawowej.

BIBL. POPULARNO-NAUKOWA „WIEDZY“

Seria Przyrodnicza, pod redakcją Zofii Bohuszewicz.

Nr. 1. D. Gayówna, „Dobroczyńca ludzkości — Ludwik Pasteur“, życie i działalność, Warszawa 1947, str. 159.

Nr. 2. Zofia Bohuszewicz, „Jean-Henri Fabre“, dzieje myśli i życia, z 18 rycinami, Warszawa, 1947.

Obie książeczki podają w sposób przystępny i interesujący obraz życia i działalności naukowej: jedna — wynalazcy szczepień ochronnych przeciwko wściekliźnie, Pasteura, druga — entomologa francuskiego Fabre'a, znakomitego znawcy świata owadów.



Spokojnie odprawili go, wskazując dla wyjaśnienia jego strój. Domyślił się, że nie wpuszczano za bramę żołnierzy, obcej armii. Słowami trudno mu było porozumieć się z nimi. Wyjął tedy ze śmiechem pistolet zza pasa i z bezsilnym gestem wycelował w mur. Zrozumieli, roześmieli się i wpuścili go.

Wewnątrz wał porośnięty był gęsto drzewami: to był ów las, który zakrywał wieże przed wzrokiem zbliżającego się. Cervantes kroczył przez wąskie, schludnie wybrukowane uliczki. Nie spotkał po drodze nikogo. Minął jakiś kanał i znów stał na skraju miasta.

W domku leżącym nieco na uboczu rozbłyskiwało jeszcze światło poprzez zamknięte okiennice. Nade drzwiami sterczało godło gospody — poziome, kute z żelaza ramię z kapeluszem; czarny, świeży pokost kapelusza lśnił w blasku księżyca.

Zapukał. Dopiero za czwartym razem uchylono drzwi. Przed nim stała młoda, pulchna kobietka z przestraszoną twarzą i świecą w ręku. Poprosił o nocleg.

— O tak późnej porze, panie żołnierzu? — zaniepokoiła się.

— Właśnie! Późno już. Trzeba zatem pomyśleć o spoczynku.

Jeszcze wciąż z wahaniem wpuściła go i zaprowadziła na górę po schodach.

— Możecie mi tu przysłać trochę chleba i wina? — zapytał stanąwszy w komorze.

Kiwnęła głową. — Jesteście Hiszpanem? — zagadnęła spod drzwi.

— Nie bardzo ich, jak widzę, lubicie.

— Mało ich znamy. Do nas nie przychodzą. Jeden tylko bawił tu zeszłego roku. Był jednak całkiem inny.

— A jaki?

— Potężny.

Zamierzał nazajutrz z rana pociągnąć w dalszą drogę. Ale pozostał.

Dawno już nie spał tak dobrze, jak w tym czystym, wygodnym łożu. I w żadnej innej gospodzie przydrożnej nie było szklanych szyb, i nigdzie miski do mycia.

Kiedy zszedł na dół, zauważył, że gospoda „Pod Czarnym Kapeluszem“ przytyka niemal do murów miejskich. Mały ogródek dzielił tylko dom od wewnętrznego, porosłego drzewami wału. Stały w nim dwa kamienne stoły, otoczone kamiennymi ławkami. Przy jednym podano Cervantesowi smaczną polewkę ranną.

— Ale wyście tu blisko nieprzyjaciela — rzekł do gospodyni, która usiadła naprzeciwko. — O ile przybędzie, skoczy zaraz do waszego ogrodu.

— Oho, do nas żaden nie przyjdzie. Nas broni cesarz we Wiedniu.

— Miejmy nadzieję.

— Posiadamy także nasze własne przywileje — ozwała się z dumą. — U nas nie ma nawet inkwizycji.

Okolone murami miasteczko, w którym przebywał Cervantes, był to gród Lukka. Spokojna, samoistnie rządząca się społeczność, rodzaj republiki czy też księstwa bez księcia pod protektoratem cesarza rzymskiego. Jego to lancknechci grali w kości przed bramą.

Zbliżyło się dwoje dzieci, dziewczynka ośmio — czy też dziewięcioletnia i chłopaczek, może o dwa lata młodszy. Ładne, czyściutkie stworzenia, podobne zupełnie do gospodyni.

— Widać po nich od razu, czyja pierś ich wykarmiła — powiedział Cervantes. — Ich nie możecie się wyprzeć.

— A jednak mylicie się, panie żołnierzu. Jeno chłopię jest moje. Dziewczynka — pochyliła się ku niemu i szepnęła — jest córką mojej siostry z Massa, która zmarła cztery lata temu.

— O!

— Najlepszych powołuje Bóg zawsze najwcześniej. I ja miałam tak zacnego męża...

— Toście już wdową? W tak młodym wieku!

— Wyszłam za mąż mając lat siedemnaście. Tego malca mąż mój już nie widział. Teraz mam lat dwadzieścia cztery Moje życie się skończyło — westchnęła smętnie.

— Pewnie, pewnie. W dwudziestym czwartym roku życia — cóż by jeszcze przyjść miało?

Uśmiechnęła się z nieokreślonym wyrazem twarzy. Od jej małej postaci biło coś poczciwego i budzącego zaufanie. Już teraz, wczesnym ranem, była chędogo odziana, a kasztanowo-rude, lekko kędzierzawe włosy miała starannie upięte.

Chłopczyk wczołgał się na ławkę. Stał obok matki i zaglądał do lewego rękawa Cervantesa.

— Co ty tu masz? — zapytał z ciekawością i lękiem zarazem wskazując skalisty kikut. — Nie masz wcale ręki, czy jak?

Matka zarumieniła się gwałtownie. — Nieładnie tak pytać, Domenico — zawołała gniewnie.

— Zostawcie go... Twoje dwie łapki są ładniejsze, to prawda — rzekł Miguel, obejmując łagodnie zdrową dłonią rączki dziecka.

— Dużo musieliście przecierpieć. Opowiecie nam o tym, dobrze.

— E, krwawe historie — co wam po nich!

— Może dziś wieczór. Będziecie tu chyba jeszcze?

— Sądzę, że tak — odparł Cervantes.

Był jeszcze trzeciego i piątego dnia. Beztroskie, pogodne, tchnące spokojem życie rzuciło nań urok.

— Macie do mnie wiele zaufania, pani gospodyni — powiedział pewnego razu. — Skąd wiecie, że wam zapłacę?

— Skoro nie starczy pieniędzy, zabiorę wam pistolet i sztylet.

— W takim razie nie będę mógł w ogóle odejść.

— Zostaniecie więc tutaj — odrzekła cicho.

Zresztą życie było tanie „Pod Czarnym Kapeluszem“. Szklanka lekkiego, orzeźwiającego wina kosztowała jednego solda. Toteż interes szedł doskonale, izba gościnna była zawsze pełna. Lecz wieczorem, gdy gwar ścichał, sąsiedzi zbierali się dokoła Cervantesa i przysłuchiwali się jego opowieściom z otwartymi ustami.

(21) (D. c. n.)